

Za Redakcją odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcji s. Marcin
No 62.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
świętych.

Cena ogłoszeń (Inseratów):
od wiersza drobnego 1 gr. 6 fen. — Reklamy od
wiersza drobnego 3 gr. (incl. tłómaczenia).

Listy
do redakcji, administracji i ekspedycji winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech, księgarz i Administracja Dziennika Kraj. — W Lwowie F. H. Richter, księgarz. — W Paryżu przyjmują przedpłatę Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnier 33. — W Londynie: księgarnia B. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — Ajencye do przyjmowania ogłoszeń: Na całą Francją pp. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No 8. — W Hamburgu, Frankfurcie n. M. Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei Haasenstein & Vogler. — W Berlinie: Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60, A. Retemeyer, H. Albrecht, Taubenstrasse 34 i Zeidler & Co., internationale Annoncen-Expedition. — W Bremie: E. Schlötte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. — W Frankfurcie n. M. Daube & Comp. — W Wrocławiu: Priebatsch, Ring. — W Baku: S. Bajorński. — W Gnieźnie: A. Wierzbicki, w Inowrocławiu: A. Kryszewski, w Krotoszynie: Ludwik Ciemiński, w Obornikach: F. W. Rakowski, w Pleszewie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 15 czerwca.

W polityce zagranicznej Hiszpania dziś znowu na pierwszym planie, dzięki nowemu przesileniu ministerialnemu, które jest dziełem sporu między gabinetem a większością kortexów z jednej strony, a królem z drugiej, który wierny przysiędze złożonej narodowi nie chciał zgodzić się na zawieszenie konstytucji, jako najpewniejszego środka do zaprowadzenia porządku w Hiszpanii. Gabinet Serrana ustąpił a w jego miejsce ukonstytuował się gabinet Zorilli, który objął tekę spraw wewnętrznych. Ministrem spraw zewnętrznych został Martos, wojny Cordoles, sprawiedliwości Montero Rios, skarbu Ruiz Gomez, marynarki Beranger, robót publicznych Echegaray, kolonii Gasset. Czy gabinet ten zdola wy dobyć dynastję sabaudzką z trudnego i niebezpiecznego położenia, przyszłość niedaleka okaże, w każdym razie zachowanie się króla Amadeusza wpłynęło nie mało na usmieszenie wzburzonych umysłów i pozyska mu niezawodnie przyjaciół nawet w obozie, na który dotąd nie mógłby liczyć pod żadnym warunkiem. Zawieszenie konstytucji byłoby niezawodnie zapaliło w całej Hiszpanii zarzewie wojny domowej i zniewoliło króla do opuszczenia kraju, którego tron na tak kruchych spoczywa podstawach. Jak na teraz burza została zażegnana, czy na długo? nie wiadomo, bo Hiszpania od pewnego czasu jest krajem ciągłych wstrząśnień.

W Wersalu rozpoczęły się podobno na dobre układy o wyprowadzenie z Francji załogi niemieckiej i zapłaty resztującego długu wojennego. Pan Thiers przyjmował dnia 14 b. m. hr. Arnima, posła niemieckiego i konferował z nim czas dłuższy. W kołach poselskich obiega wiadomość, że prezydent już w tych dniach zawiadomi Zgromadzenie o wnioskach rządu wersalskiego, odnoszących się do zupełnego zaspokojenia pretensji niemieckich.

Jeśli według zapewnień ze strony francuskiej układy z Berlinem na najlepszej są drodze, to za to układy handlowe z Belgią najgorzej się skończyły. Rząd brukselski oświadczył stanowczo, że nie godzi się wiele liczyć na nową politykę rządu tyczącą się cel i stoi na gruncie dawniejszego traktatu handlowego.

Termin odczytania parlamentu wiedeńskiego jeszcze nie oznaczony: w żadnym atoli razie nie można się spodziewać, aby w tej jeszcze sesji przyszło pod jego obrady sprawozdanie wydziału konstytucyjnego o rezolucji galicyjskiej. Minister Lasser oświadczył, że elaborat w każdym razie przesłany zostanie do decyzji sejmowi lwowskiego.

Wczoraj rozpoczęły się w parlamencie obrady nad wspomnianem już przez nas po kilkakrotnie prawem, wymierzonym przeciwko zakonowi Jezuitów. Pod właściwą rubryką podajemy szczegółowe sprawozdania z pierwszego tego posiedzenia, tutaj wspomnieć tylko musimy, że w sprawie tej przemawiali dotychczas komisarz związku dr. Friedberg, Mallinkrodt i Wagener. Pierwszy, upoważniony do bronięcia wniosku rządowego słabe w swém przemówieniu odkrył strony projektu rządowego, przyznając sam, że jest nadwężeniem wolności osobistej — a mimo to koniecznym w obec niebezpiecznych agitacji i uroszczeń zakonu Jezuitów. Nie więcej powiodła się mowa p. Wagenera, która nie była w stanie zatrzeć głębokiego wrażenia, jakie trafne uwagi, surowa krytyka i złowieszcze dla liberałów niemieckich przepowiednia p. Mallinkrodta wywołały w parlamencie.

RÓŻA.

STUDYUM MAŁŻEŃSKIE

przez

WALERYA MARRENÉ.

(Ciąg dalszy. Zobacz nr. 129, 130, 133 i 134.)

Przy pomocy woźnicy zaniósłm go na sanki, okryłem wszystkim, co miałem pod ręką i wiozłem do do siebie, pedząc co koń wyskoczy. W ciemnym domku moim zrobił się ruch niezwykły, gdy przyjechałem nagle obladowany żywym ciężarem, na wpół umarłego człowieka. Szczęśliwie medyczna, a przynajmniej praktyczne jej zastosowanie, nie było mi zupełnie obcym, mogłem więc, nie czekając na przybycie doktora, mieszkającego o mil kilka, zająć się przywróceniem go do życia, przy pomocy starych klucznicy i pokojowego chłopca, rozartłem jego sztywne członki, aż wreszcie piers poruszyła się westchnieniem, otworzył oziębiał powieki i spojrzał wokół oczyma, w których przywracającej przytomności, malowało się bolesne zdziwienie, jakby pytał się, gdzie jest? kto znajduje się przy nim? a usta jego zadrgały niewyraźnymi słowami.

Troska ta była nie w miejscu, dałem mu znak milczenia, ale on nie zaspokoił się tą niemą odpowiedzią.

— Kto pan jesteś! wyrzekł gwałtem, wydobywając głos ze ściśniętej piersi, dla czego się mną zajmujesz? W tych słowach kryła się hardość dumy, czy boleści?

— Panie Adamie! wyrzekłem, ścisnąc rękę jego, do której ciepło życia wkręcałem stopniowo, nie turbuj się o nie, jesteś u przyjaciela.

I koło nasze sejmowe, jakieśmy się tego spodziewali, w całym zebrało się komplecie i pochwalając dotychczasowe wystąpienie swego prezesa pana Dr. Niegolewskiego w tej sprawie, upoważniło go do zabrania głosu w tej kwestyi.

Otóż telegram korespondenta naszego, który nam o czynności koła donosi:

Berlin, 15 czerwca. Na ostatniem zebraniu koła sejmowego w Berlinie obecnymi byli wszyscy członkowie oprócz p. Krzyżanowskiego. Postępowanie p. Krzyżanowskiego było przedmiotem obrad. Wszyscy członkowie koła uznali postępowanie prezesa za pełne taktu i słuszne i zniewolili go jednogłośnie do zatrzymania nadal prezesostwa w kole. Przy pierwszych obradach nad prawem o Jezuitach, nie był obecnym ks. Bismarck, oczekują go w poniedziałek przy drugim czytaniu rzeczonoego prawa, podczas którego dr. Niegolewski zabierze głos.

Odpowiedź

p. Krzyżanowskiego.

Pan Krzyżanowski nie pozostawił naszego i innych dzienników wystąpienia w sprawie złożenia swego mandatu poselskiego bez odpowiedzi. Poprzedzili ją nadto, torując mu zawczasu drogę, Kuryer Pozn. i Orodownik. Odpowiedź p. Krzyżanowskiego znajdująca się w nr. 133 Kuryera Pozn., jest długą apologią nie mniej jego odezwy, jak jego złożenia mandatu z odwołaniem się do sądu wyborców, apologią naszpikowaną namiętami wycieczkami przeciw Gazecie Wielkopolskiej i Dziennikowi Poznańskiemu beznowych argumentów wszakże, któreby zdanie nasze w całej tej sprawie zmienić były zdolne.

Co do nas, jesteśmy tego przekonania, iż solidarność narodowa nasza w obec żywiołów obcych i obowiązek jej sumiennego przestrzegania, nie zamykają się w obrębie suchej litery statutów koła sejmowego, że nie są paragrafem kodeksu, którym według potrzeby po adwokacku obracać wolno, — lecz rzeczą potrzeby i poczucia narodowego, którą ludzie dobrej woli winni brać zawsze na seryo, a tłumaczyć sobie według treści i ducha bez subtelного spierania się ze stylistyką i fornułkami statutowemi. Jakże, zapytalibyśmy, ma się w obec podobnego uważania rzeczy, postępowanie p. Krzyżanowskiego? Na sejmie nie podpisuje wiadomego wniosku w sprawie Jezuitów, dla czego? — Otóż z prostych

Ten wyraz wywołał na twarz jego coś naksztalt smutnego uśmiechu, widocznie chociaż tak młody, mało miał przyjaciół na świecie i wiedział o tym dobrze, ale myśli jego zgnębione nie mogły objąć dokładnie obecnej chwili, rzeczywistość wymykała mu się z pamięci, miesząc się z tworam wyobraźni, leżał nieruchomy, przyjmując z biernym poddaniem starania nasze, jakby duch jego tonął w krainach tajemniczych, realniejszych dla niego, niż obecna chwila, jakby to, co zajmowało myśl jego, obchodziło go wiele więcej, niż on sam.

Bez oporu, skargi, ni słowa dał się położyć w łóżko, wzrok jego był szklisty, usta poruszały się tylko regularnym oddechem, tak leżał spokojny, cichy jak dziecko, znać doznane moralne wstrząśnienie, czy niemoc fizyczna zwyciężyły go i odjęły mu na teraz przynajmniej wolę i siły. — Ten dziwny stan, budził we mnie nieokreśloną obawę, której nic nie usprawiedliwiał, bo powrócił do normalnego stanu, członki odzyskały elastyczność, tylko tajemnicze milczenie i zupełna apatya chorego kazały mi się lękać nowych zawiłkai. Wice niespokojny usiadłem przy nim, odprawiłem ludzi, kazałem rozpałić ogień na kominku i czuwałem resztę nocy. Wkrótce głucha cisza zaległa mój domek, tylko blaski płomienia padały chwilami na bladą twarz Adama i odbijały się w jego otwartych źrenicach. — Patrzałem na niego z wzrastającym współczuciem, tak gwałtowne ciche zamknięcie w sobie cierpienie, było anomalią w jego wieku, zdradzało wyjątkową siłę serca i moc charakteru, chłopiec ten bez kierunku, steru i opieki, mógł zmarnować się, skonać gdzieś z bólu, lub pójść w życie fałszywą drogą, niemniej przecie była to istota wyjątkowa, zdolna czuć tak głęboko i cierpieć w milczeniu. Czy ta, co była powodem rozpacz jego wiedziała o tem? jak mogła pozostać nieporuszona taką miłością? W cichoci ducha obwiniałem Różę, zapominając, że ta przysłuszona skrupowana istota, trzymana w dusznej atmosferze konwencyonalnych idei, starannie dobieranych przez matkę, nie mogła być odpowiedzialną ani za czyn, ani za uczucia, ani też za wybór, jaki uczyniono w jej imieniu. Wszak ona dotąd patrzyła na świat cudziemi oczyma, żyła cudzemi myślami i nie miała o niczem zgoła innego pojęcia

powodów różnicy redakcyjnej i chronologicznej, ponieważ argumenta, jakie sobie zyczyć miał zamieszczonemi w odczytanym deputacyi wniosku znajdują się dopiero w motywach przyniesionych do stenogramów, ponieważ dalej protest czy wniosek nosi przedewszystkiem cechę narodowo-polityczną, kiedy następnie dopiero oddane do biura Izby motywą zawierają argumenta ze stanowiska religijnego. Różnica ta, nie treści lecz formy, różnica, w której z powodów w poprzednim naszym artykule wyluszczonej, najzupełniejszą słusność większości koła sejmowego, przyznać winniśmy, skłania jak już powiedziano p. Krzyżanowskiego.

1. do odmówienia podpisu na uchwale większości kolegów;
2. do napiętnowania ich wystąpienia w Izbie za pośrednictwem Kuryera Poznańskiego ubliżającą nazwą Coup de theatre;
3. do niewytrwania na swém stanowisku aż do końca akcyi w parlamencie w sprawie naszych petycyi.

Byłoby to, pytamy bez żalu i bez chęci ubliżenia szanownemu posłowi, lecz jedynie tylko na podstawie powyższych faktycznych danych, po koleżeńsku, czyż takowe postępowanie zgadza się istotnie z duchem i prawdą mającej nas wiązać solidarności narodowej?

Nie koniec tu jednakże.

Pan Krzyżanowski nie poprzestając na tém, co zrobił w sejmie, nie kontentując się złożeniem mandatu poselskiego, którego, według pisanego do nas listu, ponownie nie przyjmie, wytacza w wydanej przez się do wyborców odezwie rodzaj aktu oskarżenia większości sejmowego koła i powołuje się na sąd wyborców. — Dla czego? Przyczyna nam tém mniej zrozumiała, iż zwykliśmy oświadczenia poważnych ludzi brać na seryo. Gdyby więc p. Krzyżanowski nie był oświadczył zamiaru odmówienia przyjęcia ponownego mandatu, przypuszczalibyśmy, iż podejmując rodzaj rokосу przeciw większości swych kolegów, rokосу, w którymbyśmy naturalnie po jego stronie stanąć nie mogli, pragnie ambitnie własną powagę i racją drogą pozyskaną dla siebie sądu wyborców postawić przeciw powadze i racyi koła.

W takim postępowaniu byłby cel, któryby nam się z naszego stanowiska nie podobał, ale byłby jakiś cel przecie. Ginie nam przecie najzupełniej świadomość celu podobnego postępowania, skoro szanowny poseł oświadcza, iż już nowego mandatu nie przyjmie. W takim razie wychodzą wszelkie owe kwasy sejmowe przeniesione z wszelkimi drażliwościami swemi w pozasejmową odezwę do wyborców i ich sądu, nie

nad te, które jej poddawano. Jeśli z niej miała w przyszłości wyrobić się samodzielną kobietą, cały proces myślowego rozwoju musiał odbyć się w niej teraz dopiero, gdy zawczasu rozrządziła już niepowrotnie przyszłością swoją.

Dworek mój był zaledwie odległy o kilkadziesiąt kroków od pałacu Henryka, z okna mego mogłem widzieć rysujące się na szarem tle śniegu, masy drzew, otaczające go z boków i sprostredcz nawet światła, zapadające się w oknach salonów. Zapewne oczekiwano państwa młodych i czyniono przygotowania na ich przyjęcie, tam było wesele, tu boleść, ten zwykły obraz ludzkiego życia, uderzył mnie gwałtownym kontrastem, i mimowolnie serce moje skłaniało się ku cierpieniu, zapominając o szczęśliwych lgnęciu do tego biednego dziecka, co o mało dla miłości swojej nie poniosło śmierci, bo tylko traf szczęśliwy pozwolił mi je uratować. Jakim sposobem zamiast do weselnej sali, zabłądził na ementarz, czego szukał pomiędzy zmarłemi? czy zaprowadził go tam przypadek? czy też chciał popełnić rozmyślnie samobójstwo? Myśl moja pracowała nad tym problematem daremnie, a jego usta ścięte niemocą, nie zdolne były mi go rozjaśnić.

Tak mijały ciche godziny, aż zwyciężyło mnie znużenie i w fotelu obok łóżka chorego zasnąłem snem twardym, snu tego nie mi nie przerwało, bo kiedy otworzyłem oczy, wschodzące słońce zaglądało już do okna i padało na mnie pełnym blaskiem, zerwałem się przerażony i spojrzałem na Adama. On nie spał także, bo na jego twarzy, której matowa bladłość odbijała się rażąco na tle czarnych włosów, rozsypanych na poduszce, błyszczały oczy smutne, namiętne. W tej chwili zdawał się zbierać myśli rozprzeczkie i wodził źrenice po niskich bielonych ścianach nieznanego dworku, w którym się znajdował.

— Gdzie ja jestem? co to się stało wyrzekł widząc żeś się przebudził.

Głos jego odzyskał już naturalne brzmienie, twarz była przytomną, jednak nie odpowiedziałem mu wprost ale zapytałem z kolei.

— Naprzód powiedz mi pan jak się czujesz?

— Alboż ja byłem chorym, przerwał, jakim sposobem tu się znajduję?

w intencji naturalnie szanownego posła, lecz w rzeczywistym rezultacie na zwyczajne próby zachwierzania zgody naszego społeczeństwa, na które czychają skwapliwie nie mniej domowi, jak postronni nieprzyjaciele naszego narodowego istnienia.

Bynajmniej zaś nie złudzi nikogo, jedyny nowy argument, z którym p. poseł w Kuryerowej swęj replice występuje.

„W kwestyach narodowych, mówi, tak są zasady jasne, iż pojęcia różne nawet i przy nagłej i niewyczerpującej dyskusji zbliżyć i pojąć jednać się mogą. Nie pojmuję, aby tak łatwo w podobnych kwestyach zdarzył się przypadek, że poseł li z przyczyny, iż jego zdanie większości nie otrzymało, zakładał apellacyą do kraju. Ale inne kwestye stoją na porządku dziennym, które co dzień są groźniejsze i coraz dla nas większego nabierają znaczenia, to są kwestye religijne, kwestye naszego społeczeństwa katolickiego, dla których warujemy dla każdego posła jego własne sumienie, bo za nie sam a nie sumienie zbiorowe większości przed Bogiem i ludźmi odpowiadać będzie.“ — Innemi słowy znaczy to! W kwestyach narodowych winna nas wiązać solidarność, w razie różnic na polu pojęć religijnych wolno nam ową solidarność zerwać. Bardzo dobrze, wśród następnych jednakże zastrzeżeń, których dotąd nie ma a obmyśleć trudno.

1. Jeśli się znajdzie jakieś kryterium, stanowiące granicę między kwestyami politycznymi a kwestyami religijnymi w łonie korporacyi stanowczo-politycznej;
2. jeśli się znajdzie jakiś areopag w każdym przypadku kryterium podobne ustanawiający;
3. jeśli się znajdzie środek zapobieżenia aby solidarność narodowa, łącząca posłów naszych w osobne grono wielkiej korporacyi politycznej obcej, pozostała wierną swemu celowi i definicyi, skoro pierwszy lepszy poseł, uważając, iż nadzedł dlań casus conscientiae, wyłamie się z pod węzła postanowień większości i wcieli się do frakcyi centralnej lub pragnie głosować z p. Windthorstem lub Reichen-spergerem.

Nawiasowo powiedziawszy, zastrzegając w takim razie statuta swobodę powstrzymania się od głosowania przez nieobecność. W cóż, zapytalibyśmy jednakże, obróci się prawda naszej solidarności narodowej, na cóż potrzebna do utrzymania jej na zewnątrz dyscyplina statutowa, jeśliby każdemu posłowi, jak to pan

Nie wiedziałem sam co mu powiedzieć i wpatrzyłem się z zajęciem w tę piękną młodą postać, budzącą się do życia i do cierpienia, bo na ustach jego tkwił taki bolesny wyraz, iż zdawał się żałować snu mogiły, i tęsknić do niej, beznamiętne ręce zwieszały się załamane na łóżko jakby nie miał siły zdźwignąć ich do czynu, a na czole ciążyła troska, niby ślad walk, które go zwyciężyły.

Oczy jego gwałtownie domagały się odpowiedzi.

— Musiałeś pan, wyrzekłem ogólnie, zabłądzić gdzie wśród zadymki, bo spotkałem cię na ementarzu.

— Tak zabłądziłem na groby, pod wielki krzyż kamienny, odpowiedział ponuro.

Nastąpiła chwila ciszy.

— Ten krzyż, wyrzekł po chwili stłumionem głosem, to nadgrobek ojca mego.

— Byłeś pan przy nim pół martwy.

— Martwy zupełnie, powtórzył, ogarnął mnie spokój — cisza.

I czemuż pan przywróciłeś mnie do życia?

Te ostatnie słowa wyrzekł tak, jakby one mimowolnie wyrwały mu się z piersi, ja w nich zrozumiałem samobójcę. Nie zdziwiło mnie to, był on w wieku w którym uczucia są gwałtowne i zazwyczaj nie znajdują równoważników w rozumie, znałem po części dążności pewnej frakcyi młodzieży, karmiącej się poezjami mistrzów i biorącej szal za uczucie, postanowienie gorączki, za rozważę, cierpienie za znanie wyższości, a samobójstwo za śmierć chwały pełną. W tém wszystkim była namiętna logika właściwa dwudziestemu latom, bo jeśli dla człowieka co potrafił czuć i myśleć życie miało być tylko męką, ciągłą męką bez pożytku, jeśli gorące serca musiały koniecznie zastygać, gorzknąć i wędznąć, w walce ze światem, śmierć wyzwalała je z więzów ciała, w całej pełni zapału i prawdy, śmierć pasowała na bohaterów.

Doktryny te, kursowały pomiędzy młodzieżą, rzadko kto jednak wyznawał je tak silnie, by aż stwierdzić ofiarę życia, ten człowiek obłąkany niemi, był jednak wielkim w swoim upadku, bo jakkolwiek się mylił, był w zgodzie sam z sobą, czynił swoje stósował do pojęć.

Krzyżanowski czyni, ma być wolno usuwać się od uchwały większości, objawiać swe niezadowolnienie w sposób dla niej ubliżający, wreszcie powoływać na nią oskarżające sądy wyborców z powodu czy pod pozorem przypadku sumienia? Czyż w takim razie urządowanie prezesa koła, czyż w takim razie istnienie samego koła jest jeszcze podobieństwem?

Otóż uwagi wywołane repliką p. Krzyżanowskiego. Niechaj się zechce zastanowić nad znaczeniem i następstwami swego postępowania, niechaj mu zaś przedewszystkiem niecierpliwie objawy radości i skwapliwe poklaski, jakie ze strony pewnych sfer odbiera, będą ostrzegającą skazówką, dla kogo tu właściwie pracuje. Nie ma różnicy między prawdziwymi Polakami w rzeczach narodowych, względy zaś do bra narodowego i zasady wolności sprowadzają nas i w rzeczach kościelnych do wspólnego mianownika. Najlepszym dowodem własne stanowisko nasze w sprawie dozoru szkolnego, nas dalej, przeciwników Jezuitów, w sprawie zaprojektowanego przeciw nim ohydne prawa. Niechaj więc katolicy nie obawiają się Polaków, ale za to niechaj Polacy obawiają się owych nie powołanych patronów katolicyzmu, który brudzą i wichrzą na rzecz własnej ambicji, a dla których polskość jest zawsze przedmiotem targu dla więcej dającego.

P. S. Po napisaniu już powyższego artykułu, odebraliśmy od obywateli powiatu Krotoszyńskiego do posła Krzyżanowskiego list otwarty — który, jak śmiemy sobie pochrębiać, jest tylko potwierdzeniem naszego zapatrywania na cały ten spór. I oni bowiem podobnie jak my, nie pochwalają postępowania p. Krzyżanowskiego i oni podobnie nie znajdują, aby były zasadnicze powody do złożenia mandatu i oni, zgodnie z nami, nie uważają się za właściwych sędziów do rozstrzygania sporów pomiędzy jednym posłem a całym kołem poselskiem.

Naprawdę więc Kurier z Oregōwnikiem, naprawdę znany korespondent do Czasu usiłował skrzywić zdrowe pojęcia społeczeństwa naszego, list powyższy daje im pośrednio stanowczą odpowiedź. — I tym razem więc społeczeństwo nasze z zakusów rozbicia solidarności wychodzi zwycięsko i stoi wytrwale przy sztandarze solidarności, jednej z najdzielniejszych broni naszej odrębności.

Co do nas powtarzamy jeszcze raz, iż wierni naszemu sztandarowi narodowemu, wierni naszemu stanowisku, mimo coraz namiętniejszych zaczepów przeciwko nam wymierzanych, bronie będziemy na każdym kroku z całą gorliwością zagrożonych najdroższych nam interesów, a bronie, jak to dotychczas czyniliśmy, zarówno narodowości, jak i kościoła.

List rzeczony brzmi jak następuje:

Krotoszyn, 12 czerwca 1872.

Szanowny Posle!

Obiurając Cię na posła do parlamentu niemieckiego, powierzyliśmy Ci krzesło poselskie z całą ufnością i z całą wiarą w Twą znaną gorliwość obywatelską. Nasze przypuszczenia zawiedzione nie były; wystąpienie bowiem Twoje podczas obrad parlamentarnych okazało, że znasz swe obowiązki obywatelskie i że znasz dolegliwości kraju swego. — Tymczasem walcząc Ci przychodziło z niejedniemi przeciwnościami i z niejedniemi zapatrywaniami, które Twemu nie odpowiadały. W przeszłej kadencji Twój zamierzała część pewna Twych prawdziwych wyborców obawiała Cię podobnie wstrętnym zapatrywaniem, które na sejmie przedstawił i poprzeć miałeś. Wówczas udałeś się słusznie wprost do nas, nim rzeczoną petycję Cię jeszcze doszła. Po zobopólnym jednak porozumieniu się strona druga uznała niewłaściwość swego wymagania, nie nadesłała Ci w biegu będącej petycji i pozo-

— Panie Adamie, zawolałem biorąc w swoje ręce, dla czegoż pan chciałeś umrzeć?

Podniósł się na poduszkach, i spojrzal na mnie jakby zapytując, jakie mam prawo do tajemnicy jego. Zrozumiałem wzrok jego.

— Mógłbym być ojcem twoim, wyrzekłem odpowiadając na myśli nie wymówione.

Te słowa zrobiły na nim dziwne wrażenie.

— Moim ojcem, powtórzył zwiłżonym głosem, moim ojcem, czy pan go znasz?

Widąc wspomnienie to było dla niego świętością, nawet w śmierci, to zranione serce garnęło się do jego mogiły.

— Nie znałem go, odparłem wzruszony, ale gdyby niebo obdarzyło mnie synem, chciałbym żeby był do pana podobnym.

— Do mnie, wyrzekł zakrywając oczy rękoma, a cóż ja zrobiłem dobrego, komu przydałem się na co, sam cierpiący, złamany, bezsilny.

To były piękne słowa, instynkt tego dziecka zaprotestował w nich, przeciw zgubnym zasadom, czuł widać, że był stworzony na coś lepszego, niż to, by umierać marnie pod śniegowym całunem.

— Mógłbym zapytać, odrzekłem poważnie, dla czego śmiałeś tak bardzo wątpić o przyszłości i o sobie samym, by opuszczać walkę życia, ale nie mam prawa tego uczynić, przypadek zrządził, że pana ocalił od niechybnej śmierci, mam nadzieję, iż drugi raz nie narazisz się na nią, tak bez namysłu; życie może być ciężkie, gorzkie, bolesne, ale wierzę panu me mu doświadczeniu, są chwile co wynagradzają nam wszystko, są uczucia i pojęcia, które rozjaśniają nam ciemne drogi i dniom starości nawet nadają urok wiośni.

Mówiłem to z mocą przekonania, ale on, przerwał mi z tłumioną gwałtownością.

— Wiem, wiem, co mi pan powiesz; będziesz mi wychwalał spokojność sumienia, spełnienie obowiązków, obojętną ciszę serca, zdanie się na los i opatrność, — czy sądzisz pan, że nie powtarzano mi to w koło na wszystkie tony. Ale ja nie mam obowiązków do spełnienia, sierota, sam na świecie, nikt nie zatroskałby się o śmierć moją i chyba krzyż stojący nad grobem ojca

stał się znów na swym posterunku tak, jak to sobie tylko życzyć mogliśmy. Teraz przecież — gdy Cię obzucano z kądinąd petycjami, których i Ty sam w całości nie podzielaś, a przez które wszedłeś mimo szlachetnych Twych zamiarów w kolizję z swemi kolegami koło poselskie tworzącymi — stawiasz nas w niekompetentności żądając, abyśmy rozstrzygali Twoją sprawę. Tę w wysokości godności, być sędzią przedstawionej sprawy w Twój odezwie „do moich wyborców“ uzurpować sobie nie możemy. Albowiem 1) trudno nam sądzić kogoś nie wysłuchawszy go w pierw; 2) nie możemy brać w swoje ręce prawa, które przynależy również drugiemu powiatom, które powołałyby już swych posłów przed swe forum, gdyby były niezadowolnione z ich czynności poselskiej; 3) nie mamy prawa powoływać Twych kolegów do wyjawienia tajemnic z posiedzeń, które li dla członków tegoż koła są jawne.

Dzisiaj, skoro wystąpiłeś z koła, trudno Ci już w niem zasiadać. Mandat Twój ustał dla niego z wyjawieniem tajemnic posiedzeń Waszych. Atoli nie rób nam wyborcom napróżno pracy, jaką będziemy mieli w nowym wyborze Twego następcy. Gdy Ci nie pozwala — oby tylko chwiliowo! charakter Twój publiczny brać dalszego udziału wśród koła, zechciej przynajmniej nie składać teraz mandatu wśród parlamentu. Chociaż czasem zbiegiem przeciwnych okoliczności zasiadać nie będziesz swego krzesła i przy ważniejszych kwestiach, zawsze Cię mieć będziemy za wyłumaczonego, bo znamy Twe szlachetne myśli dobre czyny dla naszej biednej Ojczyzny!

Racz przyjąć od nas serdeczne obywatelskie pozdrowienie w imieniu jednoci! Chetkowski. Chosiowski. X. Kegel, Pawłowski, Przyłuski, Modlibowski. Doktor Kumpf. Pleciński. Szymoński.

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył zezwolić na przeniesienie rzecznika i notariusza Schatz w Kościanie do sądu powiatowego w Lesznie w tym samym charakterze.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Kraków, 12 czerwca.

(Zachcianki germanizacyjne. — Podwyższenie uposażenia dworu i pensji urzędników. — Wiadomości bieżące. — Agitacye socyalne w Galicyi. — Przybór Wisły).

(y) Letnie ubóstwo materiału dla korespondencyi daje się już potrosze uczuć w Krakowie. O rezolucyi, a raczej o elaboracie i jego losach w Wiedniu pisać nie warto, chyba zwrócić uwagę, że rzadko kiedy rodzice tak wesoło grzebali swoje dziecko, jak centraliści ten płód swojej głębokiej polityki składali na kilka miesięcy do grobu. Apetyt na germanizowanie Galicyi, jaki znowu objawiają centralistyczne dzienniki, na wet niby przychylne żądaniom polskim, jak Deutsche Ztg., ani nas dziwi, ani straszy.

Ze chcieliby się pp. centralistom zrobić z nas Niemców, o tém wiedzieliśmy oddawna, ale wiedzieliśmy i o tém, że nie potrafią nawet zrobić Niemców z nas. Zresztą nie z Wiednia nie przychodzi, co by tu jakiegokolwiek budziło wrażenie, chyba dzisiejsza wiadomość o wniosku, żądającym podwyżki uposażenia dworu, wynoszącego obecnie 3,650,000 złr. o milion złr. rocznie. Wniosek ten, motywowany ogólnem podwyższeniem się cen od czasu ustanowienia dzisiejszej wysokości tego uposażenia, jest najlepszym poparciem długolentych kółatnik wszystkich urzędników o podwyższeniu pensji, którym nareszcie teraz z nowym rokiem 1873 ma się stać zadość. Jeżeli głowie państwa nie wystarczy 10,000 złr. dziennie pobieranych z samej Cislitawii i potrzebuje podwyższenia tej kwoty o 30 % blisko, jakim sposobem wystarczy może urzędnikowi dwa, a nauczycielowi jeden złr. niespełna? Przyjętym jest przeto zawsze, że wyższe uposażenia o mniejszy procent się podwyższają, niż małe pensye, zaledwie wystarczające na wyżywienie jednej rodziny. Zobaczymy, czy przy mającym wejść w życie ogólnem podwyższeniu pensji urzędników, stosunek ten będzie zachowanym w porównaniu z podwyżką uposażenia korony.

Rubryka wiadomości miejscowych nieobfita i nieciekawa. Po sobotniej ulewie na św. Medarda, dzień wczorajszy dwoma jeszcze większemi nawałnicami dał nam się we znaki, przyręczem gęsto uderzając pioruny

mojego rozciągałby miłosierne ramiona i nad moją ciałem. — Nie mogąc zharmonizować się z otaczającym światem, bo wszędzie dostrzegłem fałsz i rozstrój, haniebne czyny, pod maską słów szlachetnych, sprzedanie, zdradę i niekczemność obłożoną w szaty ludzkie, stojące na wyżynach i urągające wszystkiemu co szczerze i jasne.

Kiedy to mówił, oko jego promieniało zapalem, wymowne usta zdawały się ciskać pioruny na kłamane cnoty i kłamane wielkości.

— To prawda — wyrzekłem łącząc się całym sercem z jego oburzeniem — tylko ci, co to poznać i czuć umieją, mają podwójny obowiązek: stanąć do walki z fałszywymi bogami, torować inne drogi spótraciom, a jeśli zginąć przyjdzie, to przynajmniej zginąć w obronie prawdy, ale nie rozpaczając zawczasu. Jeśli wszyscy szlachetni, bez sporu z pola ustąpią, to cóż dziwnego, że świat zostanie pastwą nikczemnych! I pan śmiesz mówić, że nie masz obowiązków? każdy je ma na tej ziemi, chociażby ten najprostszy: stać na stanowisku jak żołnierz wśród boju, i w danej chwili dać świadectwo prawdy. Rzadko przyjdzie stwierdzić je życiem, ale co dzień, co minuta, trzeba będzie stawiać czoło ciemności i przesadom, narazić się na śmiech, na oburzenie ludzkiej gawiedzi, ponieść ciężką ofiarę serca — oto są według mnie święte obowiązki, od których żaden człowiek uchylać się nie ma prawa, jeśli nie jest tchórzem i nikczemnikiem. . . .

Adam słuchał mnie z uchylonym czołem.

— Pan masz słusność — wyrzekł po cichu — musisz mieć słusność, ale jesteś bez miłosierdzia dla upadłych. Czy nie cierpieł pan nigdy, że tak okropnie potępiasz tych co cierpią.

Widocznie słowa moje trafiły w cel właściwy — ubodły go ostrą prawdą.

— Ja nie potępiam nikogo — odparłem z wolna, patrząc mu w oczy — mówię tylko, czego od każdego człowieka społeczeństwo ma prawo wymagać.

Mówiłem to spokojnie, a jednak on załamał ręce gwałtownie.

— Więc cóż pozostanie dla nieszczęśliwych, gdy odmawiasz im pan nawet prawa śmierci?

w kilku miejscach lekko pokaleczyły i chwilowo pogłuszyły i ubezwładniły ludzi, w budynkach jednak żadnej nie zrobiły szkody. — Rada szkolna, z uporem godnym lepszej sprawy, — wbrew jednomyślnemu zdaniu dzienników i powszechnemu głosowi opinii, zapowiedziała uczniom kończącym tutejsze gimnazya, że będą mogli w zwykłej porze rozjechać się na wakacje, a po wakacjach przybyć będą musieli do Krakowa jedynie po to, aby złożyć egzamina dojrzałości. Wydział krajowy mianował chirurgiem ordynującym przy jednym z tutejszych szpitali pewnego doktora medycyny, ale nie chirurgii, z kąd wynika, że zapewne niedługo jakiego doktora chirurgii zamianuje aptekarzem szpitalnym.

Otóż chyba i wszystko, jeżeli dodamy jeszcze, że technicy i akademicy zamierzają urządzać nabożeństwo za ś. p. Moniuszkę, oraz odczyt czy koncert na korzyść pozostałych po nim sierót.

Jak dalece w Galicyi agitacye socyalne są na porządku dziennym, dowodzi świeży wypadek, który w tych dniach opisywał dzienniki. Jakś chłop z Rzeszowskiego przyjechał do Wiednia i dopytywał się tam o plac, na którym dwóch panów polskich (wymieniał ich nazwiska) mają wieszać. Zapytany o źródło tej pogłoski objaśnił, że w Rzeszowskim opowiadają, iż dwaj panowie polscy udali się do cesarza z prośbą o przywrócenie pańszczyzny, a gdy monarcha wysłuchał ich nie chciał, porwali się na niego z karabelami, zostali jednak rozbrojeni przez adjutantów i skazani na powieszenie. Pragnąc dojść ile w tém prawdy, kilka gmin wysłało jednego z gospodarzy, aby pojechał do Wiednia i zobaczył egzekucyę na własne oczy. W baśni tej, nie mającej najmniejszej, nawet pozornej podstawy, leży dotykany dowód, że pomiędzy ludem kręcą się agenci mówiący mu nieustannie o zabiegach panów polskich w Wiedniu na jego szkodę. Że położenie tamy rozsiewaniu podobnych wieści, mogących w końcu sprowadzić najopłakaniejsze następstwa, powinno być jednym z najpierwszych i najpilniejszych zadań wszelkich władz krajowych tego dowodzić, zdaje mi się, byłoby zupełnie zbędnym.

P. S. Wisła pod Krakowem dziś bardzo szybko przybierać zaczęła.

Wiedeń, 13 czerwca.

(Różnice pomiędzy ministrami a centralistami. — Prawo o służbie wojskowej).

Od niejakiego czasu spoprzegać się daje wyraźne oziębienie między centralistami niemieckimi, a ministrem Auersperg-Lasser. Jeśli już podczas zimowej sesji parlamentarnej dopatrzyć się było można pewnej różnicy zdań, mianowicie co do kwestyi łączenia „reformy wyborczej“ z galicyjską ugodową sprawą między tymi niemieckimi czynnikami, to teraz, t. j. od czasu powtórnego zebrania się Rady państwa można powiedzieć, że się kilka znalazło punktów spornych, które zamagają harmonię między „diokurami“ politycznymi.

Jednym z takich punktów była sprawa, gdzie od początku nie było harmonii między rządem i większością parlamentarną niemiecką, sprawą, którą nazwać można kwestyą ugody galicyjskiej.

Minister-preses ks. Auersperg zawsze i ciągle tłumaczył centralistom, że korona żąda, a więc ministerstwo musi obstarwać przy załatwieniu tej kwestyi niezależnie od usposobienia centralistów. Wzięli się oni po swojemu do parlamentarnego pertraktacji tego przedmiotu, ale ciągle robili trudności, gdzie tylko mogli, zawsze wracając do mniemanego zwżku: ugody galicyjskiej z reformą wyborczą — i przy tym punkcie natrafili na twardy opór ministerstwa, co mu dotychczas darować nie mogą, bo z rozmaitych objawów wnoszą, że może i w jesieni rząd nie przedłoży projektu do ustawy normującej wybory bezpośrednie do Rady państwa.

Teraz znowu zaszło nieporozumienie znaczne między rządem i centralistami w wydziale wojskowym czyli landwery.

Minister „obrony krajowej“ Przedlitawii p. Horst wniósł za przyzwoleniem (a jak twierdzą z inicjatywy) korony projekt rządowy do „ustawy suplementarnej“ czyli noweli do „prawa landwery“, przed trzema laty uchwalonego.

W formie łagodnej przedstawia się projekt rządowy, jakoby niedokładności niektóre w dotyczącej ustawie miał naprawić; w rzeczy zaś „nowela“ wniesiona do Izby, znaczy zmianę podstawy samej tak zwanego Landwehr-Gesetz.

Dotychczas instytut ten miał charakter bardziej cywilny niż wojskowy; teraz zaś mają być zaprowadzone silne kadry; częstsze ćwiczenia i konnica land-

— A któż jest szczęśliwym? spytałem — bo te niebaczne dziecinne słowa przywiodły mi na pamięć dawne bóle, dawne zawody drzemające jak rany niezagojone w głębi piersi. Gdybyś pan mógł spojrzeć w serca ludzkie — mówiłem dalej — wiele znalazłbyś pan pomiędzy niemi nie krwawych; wierzę mi, człowiek może zdźwignąć krzyż swój, jakkolwiek ciężki, i pracować ze złością myśli.

— Pan mówisz o bólu tak chłodno — odparł chłopiec z gorzkością — czy wiesz, że są chwile, w których on odejmuje przytomność, wolę, siły, myśli. Czy wiesz, że są momenta, w których pragnęłam głowę roztrzaskać, pierś rozpruć lub oszaleć, byle odjąć się jego mocy?

Teraz mówił o sobie, po raz pierwszy postawił siebie, zamiast tej bezosobistej istoty, po za którą krył się dotąd.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Teatr Krakowski w Poznaniu.

(Księżna Jerzowa, Dumas. — Skapiec Moliera).

Od czasu kiedy Victor Hugo w swojej „Marion Delorme“ złożył pierwszy hold na ołtarzu protektacyi, a Dumas syn w „Damie z kamelią“ apoteozował upadłą kobietę — rozpoczęto formalną obławę na dzieła sceniczną nowej szkoły francuskiej, rozpatrując za pomocą moralnego mikroskopu ażali w tej lub owej sztuce nie znajdują się trychiny zgorszeń i zepsucia.

Byłoby to bardzo chwalenie, gdyby przy takich duchowych analizach wystrzegano się przesady i u-

wery nie składałyby się wyłącznie z wysłużonych żołnierzy, ale i w znacznej części z rekrutów młodych, którychby trzeba dłużej zatrzymywać w służbie czynnej — landwery, by z nich zrobić zdolnych jeźdźców wojskowych.

Otóż taka radykalna reforma wojskowości nadzwyczajnie jest wstrętną niemieckim centralistom, oni bowiem — z wyjątkiem Tyrolczyków, Niemców — najzacieśniej stawiają opór w całej Austrii każdej reformie wojskowej.

Organizowanie narodowe i wzmocnienie sił wojskowych monarchii austro-węgierskiej uważają za — zbytek dla Austrii.

Jest to najłabsza strona Niemców austriackich w obec korony i intuicji kół dworskich. System i ludzie z nim złączeni łatwo się zachwiać mogą i runąć nawet — skoro u góry przeważa opinia o szkodliwości obudów — dla dynastyi, bo ten jeden punkt jest tak delikatnym, że sofinzami go podeprzeć nie można.

Zmysł konserwacyi interesów dynastycznych w sferach kierujących państwem wyrobił się z czasem do tego stopnia „senzytywnie“, że się staje w razach krytycznych surrogatem: rozumu stanu.

Nie podobna też nie widzieć, że w przedmiocie tym, gdzie względy państwowe z dynastycznymi splecione, Niemcy-centraliści będą musieli uleść twardej konieczności, i założenie rządowe, mimo woli swej, wesprzeć i do przeprowadzenia ustawy pomienionej podać rękę.

Tymczasem jednak opór trwa i konflikt dotąd nie zruwany.

Wydział ad hoc wyznaczony składa się z 12tu członków.

Odbyło się pierwsze posiedzenie, na którym brakowało 3 posłów. Przewodniczący dr. Gross chciał rozpocząć „rozprawy ogólne“ nad przedłożoną nowelą do „ustawy o obronie krajowej“, gdy natychmiast dr. Rechbauer postawił wniosek, by nad tym rządowym elaboratem przejść do porządku dziennego.

Według regulaminu taki wniosek ma pierwszeństwo, co i z natury rzeczy wypływa przed innemi, — bo uchwaliliśmy „porządek dzienny“ t. j. nie branie przedmiotu pod rozbiór już nie ma nad czem rozprawić.

Czterech posłów było przeciw wnioskowi dr. Rechbauera, a 4 za nim. Przewodniczący może zrzucić swój głos na szalę dyskusyi, ale nie musi według regulaminu Izby.

Tu przewodniczący dr. Gross wotował za Rechbauerem, przyjęto więc uchwałę: nie wchodzenia w meritum rządowego przedłożenia.

Ogromny krzyk w organach rządowych, groźby, prośby, przedstawienia etc., jak obrady w kaleidoskopie się zmieniły. Nareszcie udało się rządowi nakłonić dr. Grossa (jednego z najbezwzględniejszych centralistów z Wels, niższ. Austr., gdzie jest burmistrzem miasta i notaryuszem) do zaproszenia członków wydziału (Landwehr-Ausschuss) na posiedzenie. Na tém drugim posiedzeniu postanowiono zapuścić się w dyskusyę. Po przejściu z pierwszego do drugiego paragrafu nastąpiło starcie między ministrem obrony a drem. Rechbauerem. Ten paragraf jest najważniejszym, bo przyjmuje zasadę zaprowadzenia batalionowych kadrow, zasłonych i szeregowani, zostającymi w służbie wojskowej.

Dr. Rechbauer wniósł, żeby odrzucić zasadę „kadrow stałych“ i paragraf ten wyrzucić z ustawy, — co mniej więcej to samo znaczy, co znuflifikowanie całej ustawy.

Przyszło do głosowania.

Byli wszyscy członkowie wydziału na tém posiedzeniu prócz Demela, burmistrza z Ciesznia. (Ten odjechał do domu, jak niemieckie dzienniki powiadają, by mógł spokojnie w domu wypracować sprawozdanie z gal. reichsratsowego „elaboratu“, bo jego obrano na referenta) to jest było 10 posłów obradujących i 11ty dr. Gross, prezes wydziału.

Wynik głosowania był taki:

Pięciu głosowało za wnioskiem Rechbauera, a pięciu przeciw — a zatem równość głosów i nie nie rozstrzygnięto, pozostaje . . . jeśli przewodniczący szalę nie przeważa na jedną stronę swym głosem.

Jednak, jak wyżej powiedziano, on głosować może i w takim razie rozstrzygnąć rzecz . . . ale nie musi dać swego wotum.

W tym razie dr. Gross wstrzymał się od głosowania.

Rozdrażnienie dziś jeszcze większe — powiadają, że na radzie ministrów pod przewodnictwem cesarza, i tego epizodu dotknięto (choć właściwie o sprawach wspólnych austro-węgierskich rozprawiano, bo zasiadali ministrowie państwowi: Kuhn, Holzgethan, Andassy. . .

miano rozróżniać istotę złego od pozoru — niestety zapalczywość ludzka granic nie zna, a bezwzględność sądu u tych właśnie najkategoryczniej się objawia, którzy samym sobie najwięcej pobłażają.

Wiadomo powszechnie, że przepuknienie swoich przekonań i wszelkiego rodzaju świeżo nawrócenia należą do rodzaju najzjadliwszych szerszeni, krytyka z takich źródeł płynąca przedstawia zwykle rzecz w najfałszywszym, bo tendencyjnym świetle a demoralizującą opinią publiczną wyraża potworne a częścić jeszcze śmieszne sądy. Zarzucono przecież Narzyskiego „Pozytywnym“ anti-religijne tendencje a „Księżnie Jerzowej“ krytyka lwowska dotąd nie daje pokoju.

Zastanówmy się chwilę nad tym ostatnim dramatem.

Młoda, piękna i bardzo bogata kobieta wychodzi z miłości za Jerzego ks. de Birac, który za wszystko co tylko taka istotnie wyższa kobieta dać może wywdzięcza się kolejno niewiarą, zdradą zaufania i pospolitą grabieżą pieniędzy. W pierwszej zaraz scenie znajdujemy piękną Sewerynę, którą tytułem szacunku nazywają powszechnie księżną Jerzową, siedzącą u okna z harpią zadróżki w sercu i niepewną mężowskiej wiary. Ten mąż jak wszelkie poszlaki wskazują zwodzi ją . . . lecz czy tak jest rzeczywiście i dla kogo? . . . tego ma się dopiero dowiedzieć od wiernej pokojowej.

Wierna ta sługa śledziła trop w trop, jeździła za nim aż do Rouen i przynosi pewną wieść, iż tenże przepędził ostatnią noc w hotelu z piękną Sylwanią de Terremonde. Sylwania to przyjaciółka naszej bohaterki, to jej codzienna towarzyska i powiernica. Mąż jej hr. Terremonde zaslepien miłością żrą nową dla zadośćuczynienia jej nieumiarkowanym potrzebom cały majątek. Lecz Sylwania chce i nadal żyć na dotychczasowej stopie, chce brnąć dalej w chaosie przepychu i zbytków. Pragnienia jej są stanowcze — lecz środki? . . . Sylwania nie przebiera! ks. de Birac wziął za żonę 4 miliony posagu gotówką złożoną u notariusza, ks. de Birac kocha ją szalenie, a więc ks. de Birac środków dostarczyć musi.

Takie jest założenie dramatycznej akcji której rozwiązanie kładzie Dumas w ręce dwóch psychi-

jednak przywołał cesarz ministrów-prezydentów: Lönaya i Auersperga do tej rady) i że cesarz się oświadczył za przeprowadzeniem nowej ustawy wojskowej... bez względu na opór jakiegokolwiek. Być może, że wszystko się załatwi — prawdopodobnie większość się znalazła w pełnej izbie za przyjęciem wniosków rządowych... jednak dziś jeszcze wszystko w zawieszaniu.

Powiadają, że od zażegnania konfliktu zależać będzie, jak długo potrwa sesja reichsratu... jeżeli nie będzie szansy przeprowadzenia ustawy czy noweli o której mowa, to... do 15 b. m. zamknięta zostanie rada państwa.

W przeciwnym razie potrwa do ostatniego czerwca, żeby mózgi teraz jeszcze skończyły rozprawy nad tą ustawą.

KRÓLESTWO POLSKIE.

*** Warszawa, 10 czerwca.** Śmierć Moniuszki utrzymuje bezustannie w żalobnym nastroju stolicę Polski. Dzienniki tamtejsze podają szkice rysunkowy projektowanego dla zmarłego mistrza pomnika. Posąg stoi na wysokim piedestale, na jego czterech rogach umieszczone są figury z opary „Halka”, „Paryż” i „Verbun nobile”. Na schodach zaś siedzi anioł sztuki i pisze rylcem na frontonie podstawy: Moniuszko. Na pozostałą po artyście rodzinę obdęła się lub odbyły się już koncerty i przedstawienia w Warszawie, Lublinie, Kielcach. Trupy p. Trapszy w Tiwoli i Alhambry i p. Ratajewicza w Eldorado przeznaczyły zysk z pierwszego swego przedstawienia na dochód fundacji Moniuszki. W Lublinie na pierwszą wieść o śmierci Moniuszki dyrektorka tamtejszego teatru pomyślała o uczczeniu pamięci zmarłego przez danie widowiska, którego dochód przeznaczyła na zwiększenie funduszu zbiorowych, na wzniesienie pomnika, lub wsparcie pozostałej rodziny. Przedstawienie poprzedziła urwertura z „Halki”. Po odegraniu komedii „Mąż i konkurent” podniosła się zasłona a publiczność ujrzała przed sobą portret zmarłego mistrza.

Najlepszym konterfaktem śp. Moniuszki jest fotografia kolorowana, wystawiona w oknie wystawy pana Kaufmanna na Krakowskim przedmieściu. Przechodnie z rozczuleniem przyglądają się rysom twarzy tak dobrze znanego im mistrza. Pan Władysław Walkiewicz rytnik i właściciel zakładu artystyczno-litograficznego w Warszawie, wydaje swoim nakładem portret Moniuszki rysowany na kamieniu, większego formatu. Cały dochód czysty z rozprowadzania tych portretów przeznaczony jest dla pozostałej rodziny.

Ostatnią przedzgonną pracą ś. p. Moniuszki była oprócz niedokończonych opery „Trea”, muzyka do dramatu Erkmara Chatrjana p. n.: „Hans Mathis, czyli Żyd polski”, który nie długo ma być wystawionym na scenie warszawskiej.

Towarzystwo zachęty sztuk pięknych w Królestwie Polskiem ogłasza konkurs na stypendium pn. „Józefa Simlera”. O stypendium to mogą się tylko ubiegać młodzieńcy urodzeni w Królestwie Polskiem. Wynosi ono 223 ruble i 20 kop.

NIEMCY.

*** Berlin, 15 czerwca.** Przytoczyliśmy już niejednokrotnie uwagi i opinie niemieckich liberalnych pism o przedłożonym co dopiero prawie przeciwko Jezuitom, nie od rzeczy będzie także powtórzyć to, co o nim pisał Germania w przeddzień rozpraw parlamentu. „Zdawałoby się, są słowa Germanii, jakoby nowe prawo przeciwko Jezuitom napisali. Wszystko, co „nasze pismo jezuitkie par excellence” w ostatnich miesiącach w obronie zakonu pisało, nie zrobiło mu tyle przysług ile mu robi nowe nabytwa, bo większego nań jurystycznego absurdum i to w formie projektu do prawa nie przedłożono zapewne nigdy żadnemu parlamentowi — rozumieć jest to tylko projekt. Nasamprzód co rozumieć należy przez „pokrewne” zakonowi Jezuitów kongregacje, o których mówi rzeczony projekt? Jako „pokrewne” zakonowi kongregacje mogłaby oznaczać każdą, męską albo żeńską, czarną albo białą kongregację. W skutek ogólnego oznaczenia mogłaby również dobrze siostra miłosierna, jak członek stowarzyszenia Jezusowego pod-

gać karze. Jest to słuszne, ażeby w projekcie do prawa — a przypuszczać zawsze można, że stanie się prawem — tak wyrażano się ogólnie i na mocy takich wyrażań tysiące poddanych niemieckich oddawano na pastwę samowoli policyjnej? Bo czemuż to jest rozporządzenie takie jeśli nie samowolą policyjną, jeśli wolno ma być każdemu landratowi wypędzać Jezuitów albo „pokrewnych” kongregacji dziś z Klajpedy, a jutro ze Saarlouis podług swego widzi mi się? Czy to jest nawet przypuszczalnie jurystycznie, ażeby władza miejscowa mogła karać — boć rozkaz opuszczenia jakiego miejsca jest karą — mimo, że nie popełniono najmniejszego przewinienia?

W Rosji albo tam gdzieś na wschodzie wymierzają czasami karę bez powodu, chociaż nie masz żadnego corpus delicti, ale urzędnicy pruscy patrząc mają na to, jakie zaprowadzają się rządy i to wtedy, kiedy się rozpoczyna era nowego państwa niemieckiego? Zaprawdę! Naczelnicy Mongołów, albo dzikich jakich hord nie o-mieszkaliby zapewne przesłać większości parlamentu adresu dziękczynnego, gdyby byli w stanie na takie przyzwolić prawo. Jak stają dalej rzeczy, co do kompetencji państwa? Parlament przecież nie uchyla tutaj prawa karnego, bo nie ma tutaj czynu karygodnego, a że stowarzyszeń kościelnych nie można podciągnąć pod prawo o stowarzyszeniach, zależne od kompetencji państwa; podnoszono już kilka razy w zeszłym roku w parlamencie tak ze strony stronnictwa wolnokonserwatywnego jak też narodowoliberalnego? Bawarscy posłowie mogliby nadmienić, że w ich kraju parlament nie rozstrzyga o prawie osiedlania się. Końcem końcem, cały projekt do prawa jest według Germanii, taką mieszaniną jurystycznych i prawnopolitycznych nonsensów, że przypuszczać nie można, ażeby nawet posłowie tak zwanego narodowoliberalnego stronnictwa mieli za niego głosować. Ale ktoś zresztą wie, może i tym razem „nie osadzą posłowie kanclerza na piasku” i przyczynia się w ten sposób do ukoronowania dzieła z roku 1872. — Przy tej sposobności nadmieniamy, że wyszła świeżo broszura, którą w kołach parlamentarnych rozpowszechniają, napisana przez Piotra Reichenspergera pod tytułem: O stosunku państwa do kościoła ze względu na rozprawę w sprawie Jezuitów w parlamencie. — Kiedy jak widzimy stronnictwo katolickie niczego nie zaniedbuje, ażeby przeszkodzić przyjęciu prawa, dziennikarstwo liberalne nie znajduje znowu dosyć słów na pochwałę tego projektu, który — sądząc z ducha, jaki wieje obecnie w Niemczech — niewątpliwie wkrótce stanie się prawem.

Ale ożóż i rozprawy w tej kwestii, które wczoraj rozpoczęły się w pierwszym czytaniu w parlamencie. Nasamprzód zabrał głos komisarz związkowy Dr. Friedberg. W skutek uchwały parlamentu, mówi Dr. Friedberg, zastanawiały się rządy związkowe nad tą sprawą i wypracowały niniejszy projekt. Zgodziły się na to, że zakon Jezuitów zagraża państwu, były wszakże tego zdania, że nie na drodze prawodawstwa wystąpić należy przeciwko niemu, ale że łagodniejszych środków jest trzeba konieczne środków w celu wytrącenia ożęza tym, którzy zakłócają spokój. Dla tego żądamy, ażeby nam wolno było wydalic ich z tych miejsc, w których wicherzą, a oczekiwali musiny, czy w innych miejscach nie rozpoczną znowu swych czynności. Jest to nadwężaniem wolności indywidualnej — ale w obec Jezuitów znajdujemy się w stanie koniecznej obrony, prawo to więc jest tylko prawem prowizorycznym, wywołaniem konieczności; stosunki zaś zakonu uregulowane będą później. Odpieramy jak najmocniej zarzut, jakoby to prawo wymierzone było przeciwko kościołowi katolickiemu; kościół ten istnieje od półtora tysiąca lat i w stanie kwitującym znajduje się tam, gdzie wydalono Jezuitów. My nie identyfikujemy kościoła katolickiego ze sprawą Jezuitów i prosimy o przyjęcie tego prawa tymczasowego wynurzając życzenie, ażeby rozprawy odbywały się nad tym przedmiotem obiektywnie i ze spokojem.

Posł Mallinkrodt: Projekt do prawa, który na rozkaz cesarski pod odpowiedzialnością kanclerza państwa zostaje przedłożony, krótki jest i krótkie są jego motywy, tem łatwiej więc będzie ocenić jego znaczenie. Nie chcę wracać do debat z 16 maja, ale podnoszę tutaj, że Jezuitów nie można było w Prusach oskarżyć o żadne przestępstwo; przeciwnie, zwolennicy zakonu poświadczają, że pojedyncze indywidua zakonu Jezuitów jak najgodojszymi są meżami i to przekonanie podziela także i rząd pruski; liczne są dalej świadec-

wo odpowiadał treściwie, że wolno jej podać prośbę o separację i poszukiwać drogą sądowej egzekucji przeniewierzonej sumy.

„To mało”, odpowiada zrozpaczona kobieta i prosi, aby ją zostawiono samą.

W tej jedyniej, mistrzowsko przeprowadzonej scenie uderzył Dumas w najszlachetniejszą stronę pisanych, obowiązuje nas ustaw prawnych, które przewidują wszelkie możliwe materialne przestępstwa, li tylko na poskromienie hańbiących społeczne nasze stosunki moralnych zbrodni żadnych nie posiadają środków. Dumas natchniony przykładem swoich poprzedników Molière i Beaumarchais przypuścił jak niegdyś oni szturm do spleśniałych bram zamykających drogę postępu, które, jak uczy historia, podkopane satyrą otwierają się zwykłe pod naciskiem prądu Nemezy.

Ta scena księżnej z matką i notariuszem i następujące po niej moralne przesilenie w łonie nieszczęśliwej kobiety, jest dodatnią stroną tego dramatu, na który bądź co bądź nie podobna jest zapatrywać się z tego stanowiska, jakie zajmujemy w obec „Damy z Kamelią”, „Dianny de Lys” lub „Półświatka”. To uderzenie w słabą stronę ustaw normujących nasze życie domowe i towarzyskie, pozwalających na bezkarne tworzenie się brzydkich wrzodów, toczących społeczne ciało najuczuciowszych społeczeństw, ma równe znaczenie jak przestrogi, które dawał Beaumarchais w wili wielkiej rewolucji. Przestrogi te miały gardzono wówczas, a sam dwór francuski bawił się naiwnie tą bombą, która 8 lat później pękła miarą.

Czyżby dziś miało być tak samo?....

Leż wroćmy do rzeczy.

Księżna Jerzowa przekonawszy się, iż u matki nie znajdzie pociechy, a opieki u prawa, postanawia sama wymierzyć sobie sprawiedliwość. — Od kamerdynera może dowiaduje się, iż hr. Terremonde zaczął jony u wejścia do swego domu z pistoletem w rękę, gotów jest położyć trupem tego, który się na honor jego targi. Mąż jej tam pójdzie, będzie zatem ukarany, a ona pomszczona — takie jej postanowienie. Zmienia je ujrzawszy męża, miłość jej bowiem silniejsza jest od pragnienia zemsty. Wyznaje mężowi, że wie wszystko, że wie jak ją haniebnie podszedł i oszukał, stara się przekonać go, że kobieta, którą ją poświadcza, niegodna jest jego miłości, mówi, że on nie jest jedynym jej kochankiem, ostrzega przed niebezpieczeństwem i zaklina, aby się opamiętał, póki jeszcze czas. Naprawdę. — Książę jest nieporuszony z niesłychan-

stwa, że Jezuiti dobrowolnie pielegnowali chorych, ale to wszystko nie ma znaczenia w tym parlamencie. Poszukujcie i karzcie winnych, ale karać niewinnego i to bez wyroku — to nie było dotychczas w państwie niemieckim ani prawem ani zwyczajem. Mówca wspomina o trzech braciach, z których jeden zginął w wojnie, drugi wstąpił do zakonu Jezuitów a wszyscy wychowani zostali w zakonie i tak dalej mówi: I po takich praktycznych przykładach występują tutaj z zarzutami takimi, które rozchodzą się po kraju! I w obec tego nie mamy być oburzeni i mamy z należytą obradą spokojem? (oklaski w centrum; wołania: wszyscy jesteście oburzeni).

W prawie nie ma mowy o karze a mimo to wypowiedziano tutaj, że ono odpowiada uchwałę parlamentu, tymczasem ma się rzecz zupełnie inaczej.

Mówca wyrzuca posłowi Wagenerowi, że w debatach w miesiącu maju fałszywie przytaczał cytaty ze Syllabusa i z pism biskupa Krementza. Zdaje się, jakoby poseł Wagener rzeczywiście pracował nad tem, ażeby kanclerz nie osiadł na piasku; co za logika, konsekwencja, jaka wierność przekonani! Co do projektu do prawa, to nie jest on prawem karnem, jakkolwiek prof. Gneist żądał nań sankcji prawnej. I prawo to łagodnym nazywają środkami! I poseł Gneist że cytował prawo krajowe, że cytowała także National-Zeit. Przedewszystkiem jednakże wypowiedzieć trzeba wyraźnie, na kogo ukuto to prawo. Czy wiadom jest n. p. co to jest kongregacja, która pokrewna jest zakonowi Jezuitów? Czy na to pytanie umie odpowiedzieć rada związkowa, kanclerz lub prawnik jaki? Prawo to wymierzone jest niby przeciwko pewnym osobom a jednakowoż tak ciemne, że tych osób wynaleść nie można.

Czy nie pragną przypadkowo umyślnie tej niejasności projektu, ażeby można ścigać każdego pod tym pozorem, że jest Jezuitą?

Nazywają prawo ograniczeniem wolności przesiedlania się; tak, żeby to tylko o wolność przesiedlania się chodziło, to można by się odwołać na artykuły 3 i 4; ale chodzi tu o wiele więcej, chodzi o to, aby ogłosić członków zakonu za zupełnie pozbawionych praw i ojczyzny. Można ich pędzić po całym kraju. Czyż to nie jest wzdzieraniem się w prawo bawarskie? Nie, to prawo pozbawia przysług, jest prawem proskrypcyjnym, jak to było w czasie największego zepsucia państwa rzymskiego, w czasie upadku wolności. Uprzymiennie sobie to Panowie. Sądzić Jezuitów bez wyroku, jak włóczęgów, Jezuitów, którym od 25 lat nie możecie nie nagannego udowodnić, których błaga działalność wszędzie znalazła uznanie. (Wołania centrum: fuil!) Na mocy paragrafu 2, należy wykonanie do rady związkowej, parlament może setki członków radzie związkowej i kanclerzowi państwa oddać pod rozkazy. Nie jest że to dyktatura, jakiej sobie życzy kanclerz państwa?

Nie powinnoż to jednak parlamentowi dawać do myślenia? Przypomnijcie sobie tylko dyktaturę kanclerza państwa nad 21 mil. lat. jeszcze w roku 1866! Strzeżcie się, ażeby się to nie powtórzyło. Dawniej zajmował się nami kanclerz z pewnym zamiłowaniem, a dzisiaj się pokazuje, że na jego przyjaźń liczyć nie można, coby liberaly dobrze obie spamiętać winni. — To może bardzo łatwo się odmienić, ale po tem wszystkim, co zaszło: czyż sądzić, że kanclerz zawarł z wami nierozdzielny związek małżeński? Czemuż się stanie prawo? Tego nie wiem, ale to wiem, że wniosek ten jest owocem poronionym, wysyżnieniem wszystkich wymagań prawa i dobrych chęci. Chce on wszystkich żądających prawa zrobić narzędziami najabsolutniejszego widzi mi się! Nad wnioskiem tym ruszają tylko ramionami, bo on truciźną w sobie mieści.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolfa.)

Berlin, 15 czerwca. Wczoraj wieczorem między zaufania wszystkich stronnictw, z wyjątkiem centrum, uchwalili następujący wniosek: W miejsce projektu do prawa o Jezuitach, które ma widoki większości po sobie, postawić:

1) zniesienie zakonu Jezuitów, pokrewnych kongregacji, zakaz ponownego osiedlania się tychże i zniesienie istniejących, w czasie, który

czelnością nie stara się nawet usprawiedliwiać i spieszy mimo błagań i zaklęć żony na pomoc kobiecie, którą gwałtowny i zazdrosny mąż gotów zamordować.

W tej chwili pada strzał. Wzburzony Terremonde wpada z kurczym się pistoletem w rękę.

„Co to jest?” pyta przerażony książę. „Zabiłem kochankę żony” odpowiada Terremonde.

Istotnie — z ręki jego legł młody de Fondette, którego Sylwania zabrała z sobą do domu — o jego i wielu innych stosunkach z hrabiną nie wiedział książę — teraz się dopiero dowiedział!

W pokorze klęka przed żoną — ta przebacza. Taki jest koniec dramatu.

Zakończenie podobne, wyznać należy, jest potworne. Głównie niewinna ofiara, a zbrodniarz wychodzi cało, z formalnym honorem i przebaczeniem takiej kobiety jak księżna. Potworne rozwiązanie, powtarzamy, lecz czy nieprawdziwe? Czy tak się najczęściej nie dzieje — czy tak się dzieć nie będzie dopóki opinia publiczna jest bezwładna lub gnusną a prawo bezsilne w obec zbrodni moralnych?

Niepodobna wątpić, że ważny ten wzgląd miał Dumas na oku — to jego strona dodatnia. Przewidując zarzut niemoralności mówi on we wstępie: „Teatr jest obrazem lub satyrą namiętności i obyczajów, musi być niemoralnym, gdyż namiętności i obyczaje są w przeciwności zawsze niemoralniemi.”

Co do przedstawienia, to palma pierwszeństwa należy się tej, która nie tylko gruntownie pojęła ale wykreśliła z rzadką doskonałością piękną postać księżnej Jerzowej.

Pani Hoffmann wyzyskała wszystko do dna, co o tej roli tylko pomyśleć można, gra jej odznaczała się w każdej sytuacji znakomitą artystem.

Perydyonowanie rozwoju namiętności i ceniowanie detalicznych odcieni dokonywało się z nieporównaną swobodą i kazało zapominać, że się to wszystko dzieje na scenie.

Publiczność przyjmowała p. Hoffmann hucznymi oklaskami i obsypywała ją bukietami.

Pan Benda (książę de Birac) wywiązał się ze swej roli ze znanym i właściwym sobie talentem. Nosił się i intonował po pańsku z powagą i godnością, która przy haniebnym manipulacjach przybierała właściwe formy.

Z innych ról, których oddanie nie prawie nie zostawiało do życzenia, podnosimy wyborną grę panny E. Baumann, która trudne i długie opowiadanie w

Rada związkowa oznaczy, najpóźniej w przeciągu 6 miesięcy.

2) Członkowie zakonu i kongregacji cudzoziemcy mogą być wydaleni z państwa, mający prawo obywatelstwa, mogą być z miejsca na miejsce przenoszeni albo do pewnych zakonów przyłączeni.

3) Rada związkowa wyda rozporządzenia do przeprowadzenia prawa, które ma przysłużyć najwyższym policyjnym władzom krajowym. — Do Rady związkowej należy przysłać wszelkie zażalenia z zastosowania prawa wynikłe, które przecież nie mają mieć mocy zawieszającej. — Rada związkowa może w tej sprawie osobny ustanowić wydział.

Wersal, 15 czerwca. Zgromadzenie narodowe. P. Belcastel doręczył poprawkę, tyczącą się przedstawiania zastępców za obowiązanych do służby wojskowej. Minister wojny wystąpił przeciw tej poprawce, w skutek tego odrzucono ją 547 przeciw 38 głosom.

Genewa, 14 czerwca. Posiedzenia sądu polubownego odbywają się przy zamkniętych drzwiach. Polecono jak najbardziej zachowanie tajemnicy o rozprawach. Odroczenie posiedzeń sądu polubownego prawdopodobnie nastąpi.

Telegramy.

(Z biura Wolfa.)

Wiedeń, 13 czerwca. Wydział konstytucyjny przysłał sprawozdanie o rezolucji galicyjskiej, poczem zapowiedziano 7 wotów mniejszości, które są częścią za rozszerzeniem części za ściśnieniem przyrządzenia wydziału. Równocześnie postawiono wniosek o przejście do porządku dziennego.

London, 13 czerwca. W Izbie wyższej przedłożył lord Granville z Niemcami zawarty a przez rząd angielski 14 maja przyjęty traktat tyczący się wzajemnego wydawania sobie poddanych, i korespondencją z rządem francuskim dotyczącą wydalenia komunistów do Anglii. Co do ostatniej, to lord Granville zawierał całkiem przeciwstawnie francuskiego rządu, że więcej nie wydali komunistów w granice przyjaznego mu kraju.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

*** Poznań, 15 czerwca.** Powtórne wybory dwóch posłów do izby poselskiej z powiatów bydgoskiego i wyrzyskiego odbyła się 17 czerwca. Kandydatami z naszej strony, jak się dowiadujemy, jeśli rzeczywiście powstanie inacez nie postanowia, mają być ci sami, którzy już przy pierwszych wyborach, jako przysięgli posłowie byli postawieni, a mianowicie: ks. Ferdynand Radziwiłł i p. Magdziński. Spodziewać się należy, że wybory gorliwie spełnia swój obowiązek obywatelski, bez względu czy usiłowania ich uwieśnienie będą pomyślnym rezultatem.

* O dyrekcyi teatru krakowskiego odbieramy następujący raport na bieżący tydzień:

Jutro: Robert i Bertrand; 18 we wtorek „Wujaszek całego świata” komedia Benedykta z p. Rychterem w roli tytułowej; „Joasia piazek, Jas się śmieje”, operetka; 20 w czwartek Delia dramat w pięciu aktach; Oktawiana Feuille w roli tytułowej pani Hoffmann; 22 w sobotę Orallo Szekepsira w roli tytułowej p. Leszczyński; w niedzielę „Marta Joanna czyli Kobieta z gminu” dramat w pięciu aktach w roli tytułowej pani Hoffmann.

* Sady przysięgłych. Czwartek 14 czerwca. Dzisiaj sądzono:

1. Parobka Andrzeja Kaczmarka z Orzeszkowa, oskarżonego o rozmyślnie podpalenie.

Oskarżony który nie raz już był w kolizji z prawem kryminalnym, przybył wracając z więzienia z Kozłina do brata swego Kazimierza który jest gospodarzem i mieszka w Żernikach. Zabawiwszy u niego dni kilka, zdecydował się wręczyć pójść poszukać zarobku. W nocy przedśnięciem w którym miał opuścić dom brata, podpalili należącą do niego stodołę w ten sposób, że dość znaczna ilość rozpalonych łąk włożył w słome. Spostreżono jeszcze dość wcześnie ogień i zdołano go ugasić. Powodem zbrodni była niewiada oskarżonego która żywił przeciwko bratu za to, że tenże go denuncjował przed niedawnym czasem o kradzież za którą dostał się do więzienia.

Przykrogo doznawali obecni na terminie andyencyjnym wrażenia. Brat podpalł skutkiem zemsty brata i brat świadczył przeciwko bratu. Stali oni naprzeciw sobie jak ludzie niezna-

akcie drugim, wymagające wielu modulacyjnych subtelności wygłosiła nader poprawnie.

Zasłużone uznanie należy się także pp. Kwiatyński (Sylwania), Wolskiej (de Perigny) i Fiszorowi (Galanson). Ten ostatni zgodzi się zapewne z nami, że nadanie tonowi rozmowy z księżną w chwili, gdy ta pyta go o środki prawne, pewnego stopnia ciepłego współczucia byłoby właściwsze i korzystniejsze od suchych i zbyt sztywnych odpowiedzi.

Ostatniego wieczoru t. j. wczoraj dawano Molièreńskiego „Skapca”. Rozpisawszy się obszernie o księżnie Jerzowej, drugiej tej sztuce krótką tklko wzmiankę poświęcić możemy, zwłaszcza, iż tak o sztuce jak mistrzowskiemu grze pana Rychtera w tytułowej roli już w roku zeszłym pisaliśmy.

Molière kreśląc swego Skapca popełnia ten błąd, jaki przed nim popełnił Plautus, a mianowicie, że nie daje obrazu skapca, lecz obraz skępstwa, tak jak ono istnieje w ogólnym pojęciu. Takie przeniesienie ogólnej idei na osobę Harpagona stawia przedstawiającego ją artystę pośród estetycznych i psychicznych trudności, z których tylko przy pomocy świadomości błędną popelnioną przez autora szczęśliwie wybrnąć można. Sposób, w jaki p. Rychter rolę tę traktuje, daje niezbyt dowód, że poczucie jego estetyczne i artystyczne pojęcie bardzo jest gruntowne.

W obec tego wszelkie ogólnikowe pochwały byłyby nie na miejscu, p. Rychter bowiem jest nieskończenie nad nie wyższy; wiadomości zaś, że grał wybornie, dla nikogo nie będzie nowiną. Inne role wykonane były starannie i poprawnie, przedewszystkiem należy się uznanie obojgu pp. Eker (Eufrozyna i Jakób) oraz pannie Baumann (Eliza).

W końcu słusznosc nakazuje nam choć paru słów oddać hołd kierownictwu teatru za staranne i umiejętne przygotowywanie sztuk, nadewszystko zaś za znakomite inscenowanie, które jak dotąd przy wystawieniu Konfederatów, Snu nocy letniej i Księżny Jerzowej odznaczał się zarówno świetnością pomysłu jak trafnością przeprowadzenia. Ktokolwiek ma wyobrażenie, z jakimi trudnościami połączone jest obmyślenie sytuacji i grupowanie scen zbiorowych, ten przyzna, że kierownictwo nie szczędzi sumiennej pracy i dba w najwyższym stopniu o zadośćuczynienie warunkom artystycznej wystawy.

jom — zupełnie nie pomaga na to, jak ścisłym połączeniu są węzłem natury. Skazali sędziowie Kaczmarka na 1 rok i 6 miesięcy wyrokiem karnego z dopuszczeniem dozoru policyjnego.

2. Wyrobników Jana Cychne z Szczodrojewa i Józefa Hyle z Rudek. Pierwszy oskarżony o dwie ciężkie kradzieże, drugi o przechowanie rzeczy kradzionych.

W nocy na 25 stycznia r. b. dobił się oskarżony w chęci popełnienia kradzieży do stajni komornika Grzeszkowiaka z Budziszewki. Spodrzeczono złodzieja i przeskoczono na wykonaniu zamiaru, do którego schwycony na gorącym uczynku się przyznał. Zarzucono mu oskarżenie także jeszcze i drugą kradzież, popełnioną na kartoflach właściciela Bukowskiego z Rudek. — Tej kradzieży jednakże mu nie dowiedziono, skutkiem czego od tej części oskarżenia go uwolniono. Natomiast skazano Hyle, który skradziono Bukowskiemu kartofle z wiedzą że są kradzione kupił, na 4 tygodnie więzienia; Cychne zaś ze względu na to, że już trzy razy był karany na rok więzienia karnego i dozor policyjny. Jutro zasiada na ławie oskarżonych gospodarz Walenty Sommerfeld i parobcy Andrzej Trybunalski z Skarbowsza i Antoni Mróz z Krzywicy góry, wszyscy o kradzieży oskarżeni.

— * **Donoszą z Brodnicy**, że 12 b. n. przybył tam prowincjonalny radca szkolny dr. Schrader z Królewca, aby z polecenia ministra oświecenia zawrzeć z magistratem ugodę o budowę gimnazjum. Zawarta uгода brzmi jak następuje: 1) Miasto Brodnica da dostatecznie do budowy gimnazjum miejsce bezpłatnie; 2) przekaże kapitał szkolny 6000 tal. do król. głównej kasy rządowej; 3) zapłaci 5000 tal. gotówką; 4) Od dnia otwarcia gimnazjum placić będzie rocznie na rzecz gimnazjum 1000 tal. w kwartalnych ratach; 5) aż do ukończenia nowego gimnazjalnego gmachu odda bezpłatnie budynek na Kamionce do szkolnego użytku. Rząd zobowiązuje się ze swęj strony wystawić gmach gimnazjalny. Nowe gimnazjum ma być otwarte 1 kwietnia 1873 r.

— * W tych dniach ma się udać z Bydgoszczy deputacya do Berlina celem zaproszenia cesarza i księcia następcy tronu na obchód stuletniej rocznicy rozbioru Polski.

— * **We Frankfurcie odbędzie się zjazd jurystów** 29, 30 i 31 sierpnia. Na pierwszym posiedzeniu utworzy się biuro i rozdzieli przedmioty do rozpraw. Do opracowania stawiono następujące pytania.

1. Czy w najwęższych sądach kryminalnych w miejsce sędziów i jury ma być zaprowadzone kolegium złożone z jurystów i ludzi nie znających prawa? i w jakim stosunku liczebny mają stać do siebie? Referat przyjął radca apelacyjny Stenglein w Monachium.

2. Czy rozstrzygnięcie o dobrem zastósowaniu prawa krajowego ma być poruczone sądom krajowym, a o dobrem zastósowaniu prawa państwowego najwyższemu sądowi państwowemu? Referent: dyrektor sądu w Stoeser z Soerach i prof. dr. Gneist z Berlina.

3. Czy oprócz w sprawach handlowych, ważność układów ma być niezależna od formy piśmiennej? Referent: dyrektor najw. tryb. v. Kuebel ze Stuttgartu.

4. W sprawie prasowej referuje nadworny adwokat sądu dr. Jaques z Wiednia.

— * Znanym w szerszych kręgach w Królewcu dyrektor muzyki i kompozyta Edward Sobolewski zmarł 17 maja r. b. w St. Louis w Północnej Ameryce.

— * **Donoszą z Grodziska**, że podczas burzy 10 t. m. uderzył piorun w wieżę na Grabiełskich olendrach w pobliżu miasta. Szesnastoletnia dziewczyna stojąca przy oknie zobaczywszy spadający piorun omładała z przestrachu tak gwałtownie, że wszelkie środki przywrócenia jej do życia okazały się daremne. — Pensja żeńska pp. Chmielewskich założona w mieście na wielkonośny nadzwyczajnie cieszy się powodzeniem i liczba pensyonarek tak już wzrosła, że dotychczasowy lokal szkolny nie wystarcza.

— * **W Ostrowie** wprowadził 10 b. m. radca ziemski odalanowski powiatu p. Dallwitz, nowo obranego burmistrza dawnego policyjnego inspektora z Torunia p. Schuder w urzędowanie.

— * **Do Pleszewa** zjechał w ubiegłą sobotę radca rejencyjny p. Hanstein z Poznania, celem śledztwa w sprawie wypadku gmachu szkoły miejskiej. Równocześnie budowniczy powiatowy p. Wolff rewidował ściśle różne budynki miejskie i z jednej kamienicy przy rynku kazał się mieszkańcom natchmiast wyprowadzić. — Felwark Ordzin pod Pleszewem sprzedał dotychczasowy właściciel p. Koppe panu Kutnerowi z Małej Lubini za cenę 27,000 tal.

— * W Pleszewie założeń za pieniądze rosyjskie pismo nowe **Stowianjski Mir**. Tytuł i inserty drukowane są po rosyjsku, reszta w czeskim języku. Nowy to ma być sposób propagowania państwa w miastach Rosji. To też redakcyja chwali się ze swych stosunków z Rosją i Moskalami i prenumeratę ogłosiła nie tylko w Pleszewie ale i po wszystkich biurach pocztowych w Rosji. Czy to pismo będzie miało powodzenie, trudno przewidzieć, tyle pewna, że propaganda moskiewska wszelkich używa środków, aby cele swe przeprowadzić.

— * **Państwo niemieckie posiada 60,000 szkół elementarnych** do których uczęszcza 6 milionów dzieci. Na 1000 mieszkańców przypada w przecięciu 150 dzieci pobierających naukę. W księstwach Brunswickim, Oldenburgu, Saksonii i Turynii przypada na 1000 mieszkańców 175 dzieci chodzących do szkół, w Meklenburgii zaś tylko 120 a w Bawarii 126. Gimnazjów posiadają Niemcy 330, progimnazjów 214, gimnazjów realnych 14, a szkół realnych i wyższych szkół miejskich 483. Ogólna liczba uczniów w tych wyższych zakładach naukowych wynosi 177,400. Uniwersytetów jest w Niemczech 20 z 1624 profesorami i 15,600 studentami. Szkół politechnicznych ma państwo niemieckie 10 z 360 nauczycielami i 4500 uczniami.

— * **W Rzygwale** w dniu 26 maja założone zostało **kółko różnice włościańskie**. Pierwsze zebranie było bardzo liczne; włościanie na niem domagali się, aby następne zebrania odbywały się we wsi Polajewie. W dniu 23 czerwca odbędzie się w Polajewie w lokalu p. Trzebińskiego o godzinie 8 drugie zebranie, na zebraniu tym odczytane będą statuta rzeczono go kółka, oraz p. A. Brochocki przewodniczący wyjaśni znaczenie i doniosłość banku włościańskiego.

— * **Walne zebranie** Towarzystwa pomocy naukowej dla dziewcząt polskich odbędzie się jutro w Bazarze o godzinie 12 w południe.

— * **Węc** w sprawie banku włościańskiego odbędzie się w Inowrocławiu w dniu 24, w Żninie zaś 25 bm.

— * **Koncert** na dochód rodziny po Moniusce odbędzie się jak się dowiadujemy, w dniu 28 b. m. w Bazarze. Bliższe szczegóły podamy we właściwym czasie.

— * **Czytamy w Katoliku**: W poniedziałek 10 b. m. toczył się publiczny proces przeciw redaktorowi Katolika o wyliczone w ostatnim numerze artykuły, które podług oskarżenia miały zawierać obrazy księcia Bismarka i za które żądał królewski prokurator kary więzienia 3 miesięcy. Po 6 godzinnej rozprawie wydał sąd wyrok skazujący redaktora za obrazę ks. Bismarka na 2 miesiące więzienia. Osadzony ogłosił apelacyja.

— * **Kalendarz**. Jutro w niedzielę dnia 16 czerwca Be-

nona, w kalendarzu stowianjskim Budzimira.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 38, zachód o godzinie 8 minut 22. — Długość dnia 16 godzin 44 minut.

Dnia 16 czerwca 1833 stronicy Ziemiowita na zjeździe w Sieradzu ogłaszają go królem. — 1873 sejm pacyfikacyjny we Warszawie.

Po jutrze w poniedziałek, dnia 17 czerwca Adolfa, w kalendarzu stowianjskim Drogomysia.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 38, zachód o godzinie 8 minut 23. — Długość dnia 16 godzin 44 minut.

Dnia 17 czerwca 1399 śmierć Jadvigi. — 1799 legion polski w bitwie pod Trzebią. — 1835 śmierć Bonawentury Niemojewskiego.

Książ, 12 czerwca. Za szczególniejszym a niezmordowanym staraniem prezesa towarzystwa przemysłowego księdza Zmury przyszła do skutku dnia 9 b. m. już dawno projektowana i upragniona majówka. W niedzielę zeszłą zebrał się członkowie i o 2 godzinie z południa wyruszyli do boru Boguszyńskiego — miejsca bardzo odpowiedniego do podobnych wycieczek, a którego chętnie właściciel p. L. Szaniński do zabawy ustępuje. Na czele muzyki pod chorągwią niebieską — skromną, która to tylko zapobiegłością prezesa nawet zupełnie niespodziewanie w ostatnich dopiero dniach sprawiła — została z dobrowolnych składek, wyruszył pochód z miasta w najlepszym porządku. Zanim jednak wyruszone, ks. prezes przemówił w krótkich słowach do licznie zgromadzonych, zachęcając głównie wszystkich, aby się skromnie, bez wybróków zabawili a strzegli się zwłaszcza przebieżać granicze mierności w użyciu trunków. — Miłe wrażenie robił ów pochód poważny i solidarnie połączony, albowiem każdy, czy to mieszczanin, czy chłopek — uważał się wówczas tylko za członka towarzystwa przemysłowego. — Stanowiąc na przeznaczonym miejscu po krótkim wypożyczku rozpręgnęli się udział biorący na rozmaite kółka. Jedni i to młodzi pusieli się ochoczo w tany po podłożu w kształcie koła ku temu celowi już dawniej urządzono. Była to raczej improwizowana sala tańca pod gołym niebem a właściciel osłonił liści drzew otoczona kanapkami z dani i słupami biało pomalowanymi i powianiem girlandami z liści debowych choć już nieco przywidłych. — Imi przy szklance kobyłepolskiego piwa, pałac cygaro rozdzielił się wygodnie w różnych miejscach około stołów bardzo licznych także na darmowych kanapkach w cieniu rozłożystych drzew do kart lub pogawędek. Znów inni kulali sobie kregle w kregielni także od dawna tamże zbudowanej. Niektórzy zaś i to głównie strzelcy pozabawili w tym roku zwykłej zabawy, uraczyli się strzelaniem do tarczy o zakład. — Niebiorący wreszcie udziału w powyższych wymienionych zabawach, bawili się grą w kostki o noże, łyczekki, nożyce i t. p. — Pośród tego wszystkiego raz poraż trąbka wszystkich na jedno miejsce zbierała a natenczas odbywały się rozmaite wyścigi młodzieży, zaśpiewano kilka arcyek polskich, p. Rydlewski wygłosił wiersze humorystyczne odpowiednie — także przez ks. prezesa przysposobione a p. Chudziński odegrał na improwizowanej salce „Berka”, który udał się wyborcie a przedstawienie samo przypatrujących się w wesoły humor wprawilo.

W czasie gry ostatniej nadszedł telegram z pleszewskiego z Karmina od nadsłanego p. S. Schneider, który dawniej zarządzając oym borem, wszystko tak pięknie i gustownie urządził, żęcając całemu towarzystwu przyjemnej zabawy. Szkoda wielka, że go towarzystwo wespół siebie nie mogło, bo z pewnością byłoby jeszcze bardziej zabawę całą urozmaicił i uprzyjemnił. — Nawet najmłodsza generacyja t. j. pomniejsza działa przemysłowców do sta się zabawiła na hultusie. Przy najpiękniejszej pogodzie, która właśnie w dniu owym jakby wyjątkowo (bo niemal codziennie deszcze padał) zupełnie sprzyjała majówce przemysłowców, cały a nawet daleko leżący orszak zupełnie zadowolniony z pochodniami wracał późnym wieczorem do miasta. Pochodnie naturalne z drzewek z daleka pompatycznie sprawiły widok. Niezliczona też liczba osób z miasta wyszła naprzeciw wracającym i towarzyszyła pochodowi, który około 11 godzinie stanął w mieście. Na rynku palono różnokolorowe bengalskie ognie. Stanowiący przed mieszkaniami ks. prezesa, któremu za wszystkie starania i zabiegi kilkanaście wykryknięciem wiatłami podziękowano, wniesiono doń chorągiew a powiedziano: „Wszystko wam, dobroć” spokojnie każdy udał się na spoczynek.

Z pod Kobyłina. Na dniu wczorajszym t. j. 11 t. m. odbyło Towarzystwo przemysłowe miasta Kobyłina pod przewodnictwem p. dra Kompa przechadzkę do pobliskiego lasu, Biała Róża, na z. bawę. Z muzyką klasyczną z pod Gostynia i chorogwą na której korona zielona a w środku czerwonymi głaskami wypisane: „Myśl, cnota, przemysł i praca”, postępowali członkowie wraz z zaproszonymi gośćmi przez miasto na miejsce zabawy. Szczeliwem czuło się towarzystwo, widząc w swem gronie wiele dostojnych osób, jakimi byli państwo Mysłewscy z Chociszewie i Smogorzewa, państwo Przyłuscy z Starkowa i Łagiewnik i państwo Krzyżanowscy z Konarzewa; kilkunastu księży z okolicy i wielu innych którzy na życzenie p. dra Kompa w imieniu Towarzystwa przybyło racyli pomimo pochmurnej pogody. Deszcz w istocie przerwał na chwilę zabawę ale i na ten przypadek przygotowane było Towarzystwo; rozstawiło szalasy i goście schronili się mogli. — Słońce zabiłyś a muzyka zachęcała wszystko do tańca choć po mokrej murawie. We wieczór puszczano rakiety w powietrze, palono ognie bengalskie, które się nadzwyczajnie dobrze udały. W końcu ks. proboszcz Jarochowski z Pempowa podziękował p. dra Kompa za tak niezmordowane zajmowanie się kształceniem miasta Kobyłina, a członków zachęcał do wytrwania w tak pięknym łaczeniu się jakim jest Towarzystwo przemysłowe, zachęcał aby nie zapominali, na jakiej są ziemi i czego ta ziemia od nich wymaga. Około dziesiątej godziny wieczorem szczęśliwie koło wróciło z muzyką i chorągwią na czele do Kobyłina.

Jubileusz Kopernika. Podajemy niniejszym dalszy ciąg prenumeratorów na przedsięwzięte przez Towarzystwo Przyjaciół Nauk publikacyje jubileuszowe (medały, zyciorys i album):

Dr. Szulc z Żerkowa.
Pan Maciejewski Edwin.
Ks. Szymkiewicz, proboszcz w Sobocie.
Pan Turno z Obierzaja.
„ Łakomicki w Dąbrowce.
„ Zielonacki Aleksy z Kurewa.
„ Szmidt Hipolit z Grylewa.
„ Kosiński Władysław.
„ Oświecimski Alfons z Oświecim.
Ks. Lewandowski, dziekan z Lubusza.
Dr. Szułdrzyński Zygmunt.
Dr. Szuman Henryk.
Hr. Bniński z Samostrzela 2 egzempl.
Pan Mierzyński z Bytnia.
„ Kozmian Stanisław, wiceprezes Tow. Przyjaciół

Nauk w Poznaniu.

Ks. Laskowski, proboszcz w Kaźmierzu.
Pan Lubieński Bogusław.
„ Swinarski Józef z Radzyna.
„ Dobrzycki Henryk z Baborowa.
„ Kościelski Bolesław z Smielowa.
„ Gąsiorowski Bronisław z Młodaska.
(6 ostatnich prenumeratorów zebrał pan Bogusław Lubieński).

Hr. Mycielski z Ponieca.
Hr. Poniński z Wrześni.
Pan Taczanowski Władysław.
Hr. Mielżyński Seweryn 2 egzempl.

Przypominamy zarazem mającym chęć nabycia biletów prenumeracyjnych (po 6 tal.) na wyżej wymienione publikacyje, że nabyć je mogą w samym Poznaniu u panów: Mieczysława Łyskowskiego, naczelnika banku; w J. K. Żupańskiego księgarń; u radcy zdrowia dra Mateckiego; w redakcyach: Dziennika, Kurjera, Gazety Wielkopolskiej, Oredownika i Tygodnika Wielkopolskiego, które łaskawie nam ofiarowały swoje pośrednictwo, jako też u niżej podpisane go (w Bazarze nr. 35); na prowincyi zaś u wielu panów, którzy się zbierania prenumeraty podjąć byli łaskawi, a których najuprzejmiej upraszamy, aby nam do osiągnięcia pomyślnego skutku naszego przedsięwzięcia dopomóż racyli rozprowadzają przesłanych im biletów.

Poznań, 15 czerwca.

H. Feldmanowski.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— **Strzechy** zeszyt V wyszedł z druku i zawiera: Boża opieka. Powieść osnuta na podaniach 18 wieku przez J. I. Kraszewskiego (Ciąg dalszy). — Pan Bolesta. Szkic powiastkowy wierszem przez Br. Komorowskiego. — Nad morzem i nad Dunajem. Pamiętnik wiozcy II. przez St. Pieńkowskiego. — Z życia pięknej kobiety przez Orszę (z ryma). — Nieszczęśliwa powieść przez Wolodę Skibę (Ciąg dalszy). — Po latach wielu. Wiersz W. Orszę (z ryma). — Kronika literacka i artystyczna. (Ze Lwowa, Drezna i Brukseli). — Ze świata. — Kąpiel humorystyczna „Strzechy”. — Humoreska z ryma.

— **Nakładem drukarni „Czasu” w Krakowie** wyszło dzieło pod tytułem: „Związki państwowe i kościelne Czech, Polski i Węgier” opracował dr. Franciszek Czerny.

— **Głosu polskiego** w Zurichu wyszedł numer 36 i zawiera: Co robić? — Sprawy zagraniczne. — Z wychodźstwa, korespondencyja z Paryża. — Sprawy młodzieży polskiej, korespondencyja z Zurichu. — Z kraju, korespondencyja z Warszawy. Rozmaitości. — Nekrologia. — W odcinku: Luźne karty pamiętnika zbiega z Sybiru (c. d.)

— **Biblioteki powieści i romansów** wyszedł zeszyt 24 i zawiera dalszy ciąg powieści oryginalnych Wojewódzkiej, Czarny Matwij i początek powieści z angielskiego: Kto chce kochać, cierpieć musi.

— **Biblioteki najciekawszych powieści i romansów** wyszedł nr. 25 i zawiera: Wojewódzkiej, Gryzonia. — Kto chce kochać, cierpieć musi p. C. Reade. — Czarny Matwij.

— **Wienia** wyszedł nr. 46 i zawiera: Samuel Morse. — Lidy (fragment) W. Gomułkiewicza. — Na Marne, szkic powiatowy Henryka Sienkiewicza (c. d.). — Kwestya oświaty klas przemysłowych A. Jeskiego (dokończenie). — Genezis komedii dzisiejszej, Kar. Kaszewskiego (c. d.). — Zarysy Egiptu. — Lud. — Kronika. — Bibliografia. — Ogłoszenie. — Rymy: Samuel Morse. — Głowa Isis. — Egipcjanka. — Typ ludowy z górno-ego Egiptu. — Dziecię nubijskie. — Jezioro Mojżesza w Eilim.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

Dnia 15 czerwca.

BAZAR. Hr. Żółtowski z Jarogniewie, hr. Żółtowski z Nekli, Gąsiorowska z Królestwa polsk., Rekowska z Koszut, Los-sow z Gryzyny, Dziembowski z Rudziny.

HOTEL DU NORD. Zakrzewski z Bojanie, Koszutski z Królestwa polsk., Rutkowski z Piecowa, Zablocki z Legniszewa, ks. Zajęcki z Wilatowa.

HOTEL PARYSKI. Rakowski z Miłostawia, Adamczewski z Łęgu, Wegner z Miłostawia, Koryflewicz z Królestwa pol.

HOTEL RZYMSKI. Chrzanowski z Czechowa.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Urbanowski z Gniezna, Radowski z Bieganowa, Rejewska ze Sobiesiernia, Sokolowski z Niemierze, Łaskowska z Wągrowca.

HOTEL BERLIŃSKI. Rogalski z Cerekwicy, Bieńkowski z Trzemeszka, Zielechowski z Mur. Gośliny.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

SPRAWOZDANIE

z targu na wełnę

Bniński, Chłapowski, Plater et Comp.
Poznań, 14 czerwca. Stosownie do rozporządzenia policyjnego rozpoczął się jarmark na wełnę z dniem 11 b. m., złatwianie interesów przed terminem podlegało śledzeniu ze strony policyi.

W rannych godzinach handel mnił był ożywiony, dopiero w południe znacznie się przybrał rozmiar, tak iż około wieczora z dostawionych mnił więcej 20,000 ctr. ²/₃ sprzedano; resztę zakupiono dnia następującego.

Strzyża jako też pranie wełny zupełnie było zadowolnia-jącym.

Kupującymi byli fabrykanci nadreńscy, szlacy i kilku zagranicznych. Ostatni na podstawie gatunku tylko byli reflektantami i przeciętnie bardzo mało zakupili.

Fabrykanci krajowi, którzy dawniej bardzo znaczną ilość wełny średniego gatunku zakupowali, tego roku mniejszą chęć do zakupu okazali.

W porównaniu do cen przeszłorocznych notujemy następu-jącą przewagę:

za bardzo piękną	4—8 tal.
„ średnią	8—12 „
„ średnią dominialną	10—12 „
„ podległą	12 „
Placono zaś mniej więcej:	
za bardzo piękną	88—90 tal.
„ średnią	75—82 „
„ średnią dominialną	66—79 „
„ średnią rustykalną	62—66 „
„ podległą	56—60 „

Wszystkie powyższe ceny są za 100 kilogramów.

Wszystkie powyższe ceny są za 100 kilogramów.

Wszystkie powyższe ceny są za 100 kilogramów.

Wszystkie powyższe ceny są za 100 kilogramów.

Wszystkie powyższe ceny są za 100 kilogramów.

Wszystkie powyższe ceny są za 100 kilogramów.

Wszystkie powyższe ceny są za 100 kilogramów.

Wszystkie powyższe ceny są za 100 kilogramów.

Wszystkie powyższe ceny są za 100 kilogramów.

Wszystkie powyższe ceny są za 100 kilogramów.

Wszystkie powyższe ceny są za 100 kilogramów.

Wszystkie powyższe ceny są za 100 kilogramów.

Wszystkie powyższe ceny są za 100 kilogramów.

Wszystkie powyższe ceny są za 100 kilogramów.

Wszystkie powyższe ceny są za 100 kilogramów.

Wszystkie powyższe ceny są za 100 kilogramów.

Wszystkie powyższe ceny są za 100 kilogramów.

Wszystkie powyższe ceny są za 100 kilogramów.

Wszystkie powyższe ceny są za 100 kilogramów.

Wszystkie powyższe ceny są za 100 kilogramów.

Wszystkie powyższe ceny są za 100 kilogramów.

Wszystkie powyższe ceny są za 100 kilogramów.

Wszystkie powyższe ceny są za 100 kilogramów.

Wszystkie powyższe ceny są za 100 kilogramów.

Wszystkie powyższe ceny są za 100 kilogramów.

Wszystkie powyższe ceny są za 100 kilogramów.

Wszystkie powyższe ceny są za 100 kilogramów.

Wszystkie powyższe ceny są za 100 kilogramów.

Wszystkie powyższe ceny są za 100 kilogramów.

Wszystkie powyższe ceny są za 100 kilogramów.

Wszystkie powyższe ceny są za 100 kilogramów.

Wszystkie powyższe ceny są za 100 kilogramów.

Wszystkie powyższe ceny są za 100 kilogramów.

Wszystkie powyższe ceny są za 100 kilogramów.

Wszystkie powyższe ceny są za 100 kilogramów.

Wszystkie powyższe ceny są za 100 kilogramów.

Wszystkie powyższe ceny są za 100 kilogramów.

Wszystkie powyższe ceny są za 100 kilogramów.

Wszystkie powyższe ceny są za 100 kilogramów.

Wszystkie powyższe ceny są za 100 kilogramów.

Wszystkie powyższe ceny są za 100 kilogramów.

Wszystkie powyższe ceny są za 100 kilogramów.

Wszystkie powyższe ceny są za 100 kilogramów.

Wszystkie powyższe ceny są za 100 kilogramów.

Wszystkie powyższe ceny są za 100 kilogramów.

Wszystkie powyższe ceny są za 100 kilogramów.

Wszystkie powyższe ceny są za 100 kilogramów.

Wszystkie powyższe ceny są za 100 kilogramów.

Wszystkie powyższe ceny są za 100 kilogramów.

Wszystkie powyższe ceny są za 100 kilogramów.

Wszystkie powyższe ceny są za 100 kilogramów.

Wszystkie powyższe ceny są za 100 kilogramów.

Wszystkie powyższe ceny są za 100 kilogramów.

Wszystkie powyższe ceny są za 100 kilogramów.

Wszystkie powyższe ceny są za 100 kilogramów.

Wszystkie powyższe ceny są za 100 kilogramów.

Wszystkie powyższe ceny są za 100 kilogramów.

Wszystkie powyższe ceny są za 100 kilogramów.

Wszystkie powyższe ceny są za 100 kilogramów.

Wszystkie powyższe ceny są za 100 kilogramów.

Wszystkie powyższe ceny są za 100 kilogramów.

Wszystkie powyższe ceny są za 100 kilogramów.

Wszystkie powyższe ceny są za 100 kilogramów.

Wszystkie powyższe ceny są za 100 kilogramów.

Wszystkie powyższe ceny są za 100 kilogramów.

Wszystkie powyższe ceny są za 100 kilogramów.

Wszystkie powyższe ceny są za 100 kilogramów.

Wszystkie powyższe ceny są za 100 kilogramów.

Wszystkie powyższe ceny są za 100 kilogramów.

Wszystkie powyższe ceny są za 100 kilogramów.

Wszystkie powyższe ceny są za 100 kilogramów.

Księgarnia Polska.

we Lwowie ul. 12 Kopernika

Otrzymała na główny skład:

Grajnert Józef. Podarunek dla ludu naszego 2 książeczki po 3 i pół sgr.

Zasady z r. 1789. 2 sgr.

Uderzeni inżynier. O robotach z cementu c. n. 5 sgr.

Pamiętniki Józefa Dwernickiego. 25 sgr.

Zawadzki Wł. Stanisław Staszko, szkice biograficzne, c. n. 24 sgr. Jakób i Konstancja Sobiescy, wspomnienia historyczne c. n. 12 sgr.

Grine An. Strażnica nadbrzeżna, przełożył Wł. Zawadzki. c. n. 6 sgr.

Starzeński Leopold hr. Dzieła dramatyczne T. 1 zawierający cztery utwory dramatyczne c. n. 24 sgr.

Zawadzka A. Przyjacieli dżidzi, pismo ilustrowane. Roczniki kompletne z lat 1863, 1864 i 1865 w cenie niższej po 1 tal. 15 sgr. oraz z r. 1866 27 sgr. Wszystkie razem 4 tal. 10 sgr.

Chamie I S. Próby rymotwórcze. 2 tomy T. 1 Rymy ulotne. T. 2: Dzieła dramatyczne. Rejtan i Zborowski, c. n. 1 tal. 15 sgr.

Limanowski B. O kwestii robotniczej 4 sgr.

Schmitt Henryk. Dzieje Narodu polskiego 3 tal. Dzieje Polski w krótkości 1 tal. 15 sgr. Rys dziejów narodu polskiego, 3 tomy (Piotrowie) 7 tal. 15 sgr. Unia Litwy i Korony 10 sgr. Dzieje porobiorowe 2 tal. 12 sgr. Rokosz Zembrzowski 2 tal. 16 sgr. Pogląd na żywot i pisma Kollataja 1 tal. 15 sgr. Panowanie Stanisława Augusta 2 tomy z przedpłatą na 5 tomów, 6 tal. Narodowość polska, 10 sgr. Kilka słów w sprawie ruskiej, 6 sgr.

Dąbrowski Jarosław. Krytyczny rys wojny 1866 r. w Niemczech i we Włoszech, z mapami i planami 1 tal. 15 sgr.

Komorowski Br. Rejtan tragedye w 5 aktach, c. n. 20 sgr. Po śmierci, komedye c. n. 10 sgr.

Tretiak Józef. Królewska para, powieści historyczna 1 tal. Z poganskich świąt, powieść miłości 12 sgr.

Petőfi Wł. Janos, przekład Wł. Sabrowskiego, 12 sgr.

Oraz wszystkie nakłady wydawnictwa Mrówki jako to:

Mrówka, rocznik 1 1869 c. n. 1 tal. 15 sgr. rocznik 2 1870, c. n. 2 tal. r. 3 1871 N. 1 13. 1 tal. 15 sgr.

Dziennik literacki. Rok 1870 c. n. 3 tal. Towarzystwo, rok 1870 c. n. 20 sgr.

Biblioteka Mrówki, cały komplet 30 dzieł wybranych powieści, poematów itp. najznakomitszych naszych pisarzy. Wydanie bardzo tanie, cena w całym kompletach jeszcze niższa na 4 talary. Każde dzieło sprzedaje się oddzielnie po wszystkich księgarniach. Zwracamy uwagę czytelnika na te wyborowe i tanie dzieła. Komplet dostać można tylko w „Księgarni Polskiej“.

Bełcikowski, Hunyadi, dramat w 5 aktach 12 sgr.

T. T. Jez. Opowiadanie Stasia, powiastka. 24 sgr.

Libelt Karol. O kometach i gwiazdach spadających z portretem autora 12 sgr.

Matejko Jan. Kazanie Skargi, duża litografia. Kopia ze sławnego obrazu c. n. 1 tal.

Owce i świnie, bajka na tle politycznym 1 sgr.

Skiba Wołody. Kręte drogi, powieść z portretem autora 1 tal. 15 sgr. Na wędkę, powiastka 10 sgr.

Sowiński L. Fragment powieści 12 sgr.

Słowo Btu 9 sgr.

Szekspir, Król Lir, tragedia, przekład Adama Pluga 24 sgr.

Szezczenko. Najemnica, przekład L. Sowińskiego z portretem autora 12 sgr.

Trzy obrazy Sybiru 1 sgr.

Turski J. K. Zochna hrabianka, powieść 24 sgr. Faworyt, komedycja 5 sgr.

Wilkońska. Za posagiem powieść w 2 częściach 24 sgr.

Jaskółka, Korabiowa, obrazek rozbiny, 9 sgr.

Nakładem tejże księgarni rozpocznie się wkrótce druk Słownika „Dzieje Powszechne“ w polskim języku, z którego to wydawnictwa całkowity dochód przyniesie na korzyść Oświaty ludu.

Księgarnia jest obficie zaopatrzona w wielki wybór książek polskich i usługi swoje poleca laskawym względem publiczności.

Starym odbiorcom rozsyłają się katalogi książek polskich wydawane przez „Księgarnię Polską“ bezpłatnie.

Zapisując się u naszej księgarni książek na raz za sześć talarów, otrzymują przesyłkę franko.

Co dopiero wyszło nakładem M. Leitgebra Spółki [2567]

Pamiętniki

Jana Kilińskiego

szewca i pułkownika 20 regim. z portretem Kilińskiego.

132 sgr. Cena tylko 6 sgr.

z franko przesyłką 7 sgr.

Nadto polecamy po cenie znacznie niższej

Pamiętnik

K. Ursyna Niemcewicza,

z 1831 roku.

119 str. 20 sgr. cena niższa tylko

7 sgr. 6 fen.

M. LEITGEGER I SP.

Poznań, Plac Wilhelmowski No. 3.

Ludwika Gottschalka

w Berlinie

bank i handel produktów i węgla

37 NEUE KOENIGSTR. 37

tuż przy Aleksanderplatz.

[2825]

Młodzieniec z dobrego wychowaniem,

który przez lat 2 1/2, praktykował jako pisarz

w jednym z najznakomitszych gospodarstw

w Księstwie, mogący prowadzić rachunki i

książki gospodarskie, mający za sobą najlep-

sze rekomendacje, noszącej miejsca pisa-

rza. Adres: N. B. P. post rest. Poznań.

2850

Ottom Dawczyński,

dentysta

Fryderykowska, ulica 33b.

obok hotelu Tilsnera.

Sztuczne zęby wprawiają się na złoto

kruszące bez bólu. (2443)

Bardzo korzystna oferta

szczęścia.

Szczęście i błogosławieństwo

u Cohna.

Wielka przez państwo hamburgskie

gwarantowana loterya pieniężna na

przeszło (2679)

1 milion 889,900 tal.

Korzystna ta loterya pieniężna, tym

razem znów we wygrane zna-

cznie bogatsza obejmuje tylko

60,500 losów i w paru miesiącach,

w siedmiu ciągnięciach podaje na pe-

wentalnie 100,000 tal. specjalnie

60,000, 40,000, 24,000, 16,000

12,000, 10,000, 3 po 8000, 3 po

6000, 4 po 4800, 4400, 8 po

4000, 9 po 3200, 10 po 2400,

26 po 2000, 5 po 1600, 53 po

1200, 104 po 800, 6 po 600, 3

po 480, 206 po 400, 256 po 200,

6 po 120, 340 po 80, 14,612 po 44,

40, 16,240 po 20, 8, 6, 4 i 2 tal.

Pierwsze ciągnięcie naznaczone urzę-

dowo na 19 i 20 czerwca r. b. a losy

nań kosztują:

cały los oryginalny tylko 2 tal.

pół losu do 1 tal.

czwartak do 15 sgr.

które, opatrzone herbem państwo-

wym (nie zaś z zakazanych promes-

albo loterii prywatnych) za przesyłkę

kwoty franko, lub też za zaliczką

pocztową nawet w najdalsze okolice

szanownym odbiorcom natychmiast prze-

syłamy.

Urządowa lista ciągnięć, jako

też wygrane przesyłamy natych-

miast po ciągnięciu każdemu z ma-

jących udział punktualnie i pod dy-

skrecją.

Loterya moja jest najstarsza i

najszczęśliwsza, odbiorcy moi bo-

wiem cieszą się największymi głów-

nymi wygranami w ilości 100,000

tal. 60,000, 50,000, często 40,000

20,000, bardzo często 12,000,

10,000 tal. i t. d., i t. d., a niedawno

temu podczas ciągnięcia w maju r. b.

Sumę ogólną przeszło 80,000 tal.,

co urzędowe listy wygranych wykaza-

ły mi wygrane.

Losy oryginalne można pojedyn-

czo zamawiać, przesyłając pieniądze

przez asygnowa pocztową.

Laz. Sams. Cohn w Ham-

burgu.

Główny kantor, bank i handel wexlowy.

Wielka aukcja.

W poniedziałek 17 b. m. i dni

następne będą z rana od 9tej godz.

i po południu od 3ciej wskutek zwi-

nienią firmy obecnego właściciela wszy-

stkie meble Hotelu francuzkiego w

ulicy wilhelmowskiej No 15 na miej-

scu publicznie sprzedawać, i to:

40 garniturów do pięknego urządze-

nia pokoi, a mianowicie szafy ma-

choniowe, zwierciadła, umywalnie

i stoły nocne z marmurem, wielkie

stoły jadalne, stołki, biurka łóżka

z materacami, kanapy, dywany, firan-

ki, markizy, klosze odgazu i lampy, rogi

jelenie i t. d. i t. d. dalej pościel,

bieliznę sprząty domowe i kuchenne

i t. d. i t. d. (2754)

Manheimer

Królewski komisarz aukcyjny.

Pruska loterya rozsyła losy udział-

owe 1/2 8 tal., 1/4 4 tal., 1/8 2 tal., 1/16 1 tal.,

1/32 15 sgr. S. Basch, Berlin, Molken-

markt 14. (2318)

Świadectwo.

Glocknera plaster ślagałający

i leżący poleca mkażdemu domowemu go-

spodarstwu; służąca moja wyleczyła nim

zupnie rękę, na którą bardzo cierpiała; ja dłu-

go cierpieć na pierś, którą za nie do ule-

czenia uznał i odjął mieli, plasterem tym wy-

leczyłam ja w dniach 14. O, gdyby w zacho-

dzących przypadkach akuszerki plaster ten

polecały. Moje trzylatnie dziecko oparzyło

sobie rączkę wrzącym mlekiem, plaster ten

pozbawił je bólu nie zostawiając ani pęche-

rzy, ani plam. Prawda się powodując po-

świadczyć mi to celem usłudzeniem ludzkości.

Marya Franke.

Lipsk Weststrasse 20.

Dostać można w pudełkach po 5 i 3 srb.

u aptekarza Phuhla, apteka czerwona

w Poznaniu i w aptece pod orłem w

Lesznie. (1239)

ASTMY

Duszość, chrypka, katarz zadaw-

nione i wszelkie cierpienia kanałów odde-

chowych ustępują po użyciu Rurek antiast-

matycznych p. Levasseura, 19 rue de la

Mouette w Paryżu. [2847]

Dostać można: w Poznaniu w aptece Dr.

Mankiewicza, w Warszawie w składzie to-

warów aptecznych pp. Gallego i Spiessa.

Choroby kobiece.

Białe upławy, (katar), choroby macicy i ja-

jeczników, nerwowe swierzenie skóry, migren,

błędnie, choroby menstruacyjne i bezpłodność,

jakoteż onania leczy nawet w najgorszych

zarach po długoletnią praktyką nabytym do-

świadczeniu szybko i pewno [2728]

Specjalny lekarz Dr. Senff, Berlin.

Kanonierstr. 22.

Król, lekarz sztabowy, kawaler i d.

Zamiejscowi listownie.

G. A. W. Mayera

biały syrop piersiowy

w PARYŻU premiowany

jako najlepszy środek przeciw kaszlowi

polecany przez lekarzy, także na bólesci

płucowe, bardzo skuteczny, poleca się

szanow. publiczności do uwzględnienia.

W Poznaniu u (2906)

Izydora Busch, Sapięziński Plac 2.

Br. Krayn, Wroniecka ul. 1.

Krug & Fabriois, Wrocl. ul. 10.

J. N. Leitgeber, W. Garbary 16.

Bojanowo, Robert Knothe.

Bydgoszcz, Rud. Regenber.

Buk, S. Posener.

Czarnków, H. R. Maske.

Czempin, Gustaw Grün.

Czerpietewo, M. Wittkowski.

Wieleń, S. Goldschmidt & Syn.

Wschowa, Aug. Cleemann.

Gniezno, Sam. Pulvermacher.

Gołań, M. Wolff.

Grodzisk, A. Unger.

Jarocze, M. Littmann.

Jarocin, S. Krotowsky.

Inowrocław, Gust. Gnoth, aptekarz.

Kempno, Herm. Schelenz.

Kobylin, A. Schoepke.

Koscian, Górski.

Krososzyn, A. Levy.

Krzyż, C. A. Schönborg.

Leszno, J. K. v. Putiatycki.

Łobżenica, C. A. Lubnan.

Miedzyrzecz, Gust. Naumann.

Miedzychód, Julius Börner.

Nakło, Fr. Lubinsky.

Nowe Miasto n. W., H. Lubinsky.

Nowy Tomysl, Ernest Tepper.

Ostrów, Herm. Gutsche.

Pleszew, J. Joachim.

Poniec, J. S. Rothert.

Rawicz, W. Schoepke.

Rogoźno, A. L. Heimann.

Samocin, F. E. Gartzke, wd.

Szamotuły, Julius Peiser.

Smigiel, C. E. Nitschke.

Piła, Hermann Lewin.

Trzcianka, Z. Engel.

Szubin, H. F. Eckel.

Skwierzyna n. W., E. H. Cohn'a księg.

Osieczna, C. Vobach.

Trzemeszno, G. Olawski.

Wolsztyn, C. Isakiewicz, następca.

Wągrowiec, J. E. Ziemi.

Września, Wolf Sieburth.

Najtańsza mimo to zupełna**Encyklopedia powszechna**

S. Orgelbranda (mniejsza.)

wychodzi w Warszawie w 8miu tomach, nakładem S. Orgelbranda Synów — Co kwartał 1 tom.

Prenumerować można tomami po 2 tal. lub placąc za całość 16 tal. Prenumerato-

wie pisma illustr. Wiece wychodzącego 2 razy na tydzień w Warszawie

placąc za encyklopedyą o połowę taniej — 1 tal. za tom lub 8 tal. za całość

Przesyłka na prowincję uskutecznia się franco za opłatą 6 sgr. od tomu. Zeszyt 1wszy

jest już w zapasie u (2808)

F. H. Richtera,

księgarza ul. Wilhelmowska No. 10.

Najpierwszy

polski skład

krajowych i zagranicznych piw,

od dwóch lat tu w Poznaniu istniejący znaj-

duje się u

Józefa Przybylskiego

Stary Rynek No. 4. — Kantor w sklepie.

(2720)

Losy udziałowe

Używana kryta bryczka jest do sprzedania.
(2903)

Przy nadchodzącej porze, polecam Szanownym Obywatelom Ziemskim mój znaczny zapas wszelkich rejestrów gospodarskich.
Także pozwałam sobie polecić i mój znacznie i bogato zaopatrzony skład galanterii, mianowicie wyroby ze skóry, torebki do podróży, torebki do pieniędzy i t. d. wszystko po jak najumiarkowanej cenie.
(2907)

W. Maszewska z Łakińskich.
Poznań Hotel francuzki.

Niesłychane dotąd!
Z prawdziwych włosów.
Szyniony po 25 sgr.
Warkocze po 12 1/2 sgr.
S. Neumann,
Plac Wilh. 3, Hotel du Nord.
(2921)

Gorsety
we wielkim doborze u
(2920)
S. Tucholskiego,
ul. Wilh. 10.
Gorsety
Aukcyja.

Dla zmiany miejsca zamieszkania będę w **środek 19 czerwca** od 9 godz. rano na **jezuickiej ul. i rogu kozięj N. 3** na 1 piętrze rozmaite meble, jako to: **kanapy, stoły, stoliki, szafy,**

Fabryka gorsetów
Wodna ulica Nr. 26.

Osobom, które gorsetów potrzebują polecam takowe z fabryki mojej, zaręczając za dobry krój. Gorsety moje dla osób ułomnych nadają prosty chód, równają plecy i biodra i utrzymują stęp krzyżowy prosto.
(2919)
Obstalunek nieodpowiadający figurze lub od doktora za nie-dobry uznany odbieram. Pranie i reperację przyjmuję.

JULIA KISTLER.

Bank
i
handel wekslowy
Hermann Misch
w Berlinie,
Leipzigerstr. 132 naprzeciw parlamentu

poleca się do zakupu i sprzedaży premii państwowych, papierów kolejowych, bankowych i przemysłowych pod korzystnymi warunkami, poręczając za rzetelną i pośpieszną usługę.
(2909)

zwierciadła, jako też sprzęty domowe i gospodarze publicznie sprzedawają.
(2925)

Rychlewski
Król. komisarz aukcyjny.

Wróciwszy z podróży odprawionej w celu zakupu polecam bardzo wielki dobór
(2927)
jedwabnych frendzli, gipi-ru, prawdziwych giprowych koronek wszelkiej szerokości, eleganckich rannych czepeków, białych spódnic, chustek
po cenach najtańszych

Benon Grätz
Ul. zamkowa 83.

Na choroby żołądkowe i płuc.

Do król. dostawcy nadwornego p. **Jana Hoff** w Berlinie. Templan, 30 kwietnia 1872. Proszę łaskawego Pana o nadsyłkę pańskiego tak skutecznego i na świat sławnego wysoku słodowego. **Kromrey**, budowniczy powiatowy. — Kaszel ustał i spodziewam się, że używając jeszcze pańskiej czekolady słodowej i karmelków zupełnie się wyleczę. **H. Lange**, nauczyciel w Finsterwalde.

Skład główny w Poznaniu u **Braci Plessner**, Rynek 91. i **Frenzel i Sp.** Wrocławska ul., skład poboczny u **A. Podgórskiego** w Nakle, u **J. S. Löwina** w Bydgoszczy, u **A. Hofbauera** w Nowymyśle, u **H. Cassiela** w Śreminie, u wdowy **Berty Kunz** w Śwarzędzu, u ekspedienta poczty **Raschke** w Borku i u **Markusa Witkowskiego** w Czempińu.
(2905)

Poszukuję **nauczycielki** do Królestwa Polskiego, biegłej w francuskim języku i w muzyce, od 1 lipca. Bliższych wiadomości udzieli raczy pani profesorowa **Rzepecka** Piekary 6.
(2926)

Panny i wdowy z majątkiem od 3—10,000 tal. mogą bardzo dobrze wyjść za mąż za pośrednictwem biura, trudniącego się kojarzeniem małżeństw komisyonera Scherka, ul. Szeroka 1. Skład średni i pomieszkowanie od 1 paźdz. wskazuje komisyoner Scherka, ul. Szeroka 1.
(2928)

26 t. m.
rozpoczynają się nowe, przez rząd przyjęte i gwarantowane ciągnięcia, znacznie powiększonego
(2871)
losowania pieniędzy,
obejmującego 31,500 wygranych i to: od 12 tal. do

120,000 tal.
oryginalne losy, ćwiartki po 1 tal., półówki po 2 tal., a całe po 4 tal. poleca zapewniając o punktualnej, rzetelnej i dyskretniej usłudze i o bezpłatnej przesyłce urzędowych planów i list wygranych. **Ludwik Oppenheim** w **Brunświku** [Brannschweig.]

Wny Rumocki z Drezna
zeżechę się bezwzględnie zgłosić po swą wygraną na los lit. N. 31224.
(2929)

J. MONDRÉ,
Chwaliszewo 39.

Losy do loteryi króla Wilhelma
Głów. wygr. 15,000 t.
po 2 tal. (pół po 1 tal. u
(2916)
I. D. Katza i syna
ulica Wilhelmowska 8.

Tylko 15 sg.

kosztuje oryg. losy udziałowy do **pierwszego** ciągnięcia, rozpoczynającego się 19 czerw., przyjętego przez państwo i gwarantowanego losowania pieniędzy, które w 6 miesiącach 31,900 wygranych, losów wolnych i premii w ogólnej sumie — **jeden milion 889,920 tal.** obejmuje, a mianowicie wygranych (w szczęśliwym razie) 100,000 tal., albo 60,000 tal., 40,000 tal., 24,000 tal., 16,000 tal., 12,000 tal., 10,000 tal., 3 po 8000 tal., 3 po 6000 tal., 4 po 4800 tal., 4400 tal., 8 po 4000 tal., 9 po 3200 tal., 10 po 2400 tal., 26 po 2000 tal., 5 po 1600 tal., 53 po 1200 tal., 104 po 800 tal., 6 po 600 tal., 3 po 480 tal., 206 po 400 tal., 256 po 200 tal., i 31,107 wygranych po 120 80 tal., 44 tal., 40 tal., 20 tal., 8 tal., 6 tal., 4 tal., 2 tal. — Na każdy numer pada **przynajmniej** wolny los, tak, że żaden z grających nigdy nie nie traci. Ten numer, na który padnie wygrana 800 tal. w ostatnim ciągnięciu otrzymują premią w ilości 60,000 tal. Wygrane i premie wypłacam na życzenie natchmiast po przesłaniu ciągniętego losu za umiarkowaną prowizją. Każdy interesant odbiera najpóźniej w 8 dniach po ukończeniu ciągnięcia urzędową drukowaną listę ciągniętych numerów i wygranych i w każdym względzie najlepiej bywa poinformowanym. Oryginalne losy udziałowe do przyszłego ciągnięcia kosztują 15 sgr. i 1 tal., jako też oryginalne całe losy 2 tal., które za frankowaną przesyłką kwoty, lub też za zaliczką pocztową nawet w najodleglejsze okolice wysyłam i upraszam, ponieważ ciągnięcie niezadługo nastąpi, a zapas przez ożywiony udział w losach już jest nieznaczny, o jak najprędzej łaskawe zamówienia, aby odbiorcy o rzetelną usługę zapewnieni być mogli.
(2678)

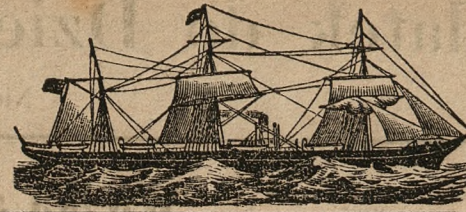
Prospekty i objaśnienia o przyszłym losowaniu pieniędzy gratis.

Isaac Weinberg,
Bank i handel wekslowy w Hamburgu.

Ekspeduję **podróżujących** najpiękniejsze, ni i najlepszymi parowcami za cenę i klasy od Ctr. 45, 50 i 55 tal., jako też najlepsze okrętami żaglowymi do wszystkich części świata i gwarantuję w każdym względzie za jak najlepsze obchodzenie się.
(2622)

A. H. Twietmeyer
koncesjonowany ekspedient podróżujących.
Bremen,
Sögestrasse No. 14.

Narodowe Stowarz. żeglugi parowcami
ze Szczecina do Now-Yorku co środę.
(2775)



Kajuty 120-140. 160 tal. Między pokład 50 tal. wszystko we wszystkim.
C. Messing
Berlin, pod Lipami 20.
Szczecin, grüne Schanze 1a.

Pomorski hipotecz. bank akcyjny

udziela niewypowiadzalnych pożyczek z amortyzacją na wiejskie i miejskie nieruchomości. Na dobra po listach zastawnych aż do 3 najnowszego taxi landszaftowej. Bliższych szczegółów udziela

Józef Radziejewski.
Poznań, Wrocławska ulica Nr. 18.

HOTEL RZYMSKI.
Zwijając mój hotel mam zamiar sprzedać cały zapas

W Reńskich, Mozelskich, z Palatynatu, Bordeaux, Burgundzkich, jako i najlepszych gatunków prawdziwych win **Szampańskich, Reńskich musujących, Koniaków, Araków i Rumów etc.** przez publiczną licytację, i gotów jestem każdej chwili już teraz sprzedać każdą żadaną ilość po cenach fabrycznych. — Dalsze zamówienia przesył w jak najtańszych pudłach franco i porachuję takowe przy zwrocie.

Jerzy Herwig.
(2917)

Superfosfat
z węgla kościanego, resp. popiołu z król. prus. chemicznej fabryki w Schönebeck, sztucznej mierzwy
jako też inne gatunki
polecą pod gwarancją
Poznań, 15 czerwca 1872.

Ostdeutsche Producten-Bank.

Na **paszkwił**, przez **Jana Zeidler** w Berlinie

w tymtu i wielu innych dziennikach niedawno bezczelnie zamieszczony, odpisałem autorowi tego paszkwiłu list następujący:

Panu Janowi Zeidler w Berlinie, Adalbertstrasse 1.

Berlin, 30 maja 1872.
Zarzuty zamieszczone w dziennikach rozmaitych pod 1—4 pańskiego oszczerzego pisma dotyczą dawniejszego aptekarza Jacoby, który także przed laty jako współzawodnik z napojem królewskim wystąpił, a który, jak dzienniki donosiły, za dwie zbrodnie ukarany, gdy rok wzięcia odsiadził, z pewnością by uniknąć ponownego może śledztwa i kary do Ameryki się przeniósł.

Przypuszczam, że pan, jak wielu innych, nazwisko moje z owym Jacobym identyfikujesz, ciałem bowiem aż dotąd podobnym zamianom nazwisko moje ulega, jak oto, jako świeży dowód Panu, list Dra Hoffmanna z Wrocławska przesyłam, a o zwrot którego proszę. Gdybym z paragrafami kodeksu karnego kiedykolwiek miał styczność, pewno o tem nie ktoś, ale cała publiczność wiedziałaby, ani też od czasu jak napój królewski wszedł w życie, nigdy Berlinu nie opuściłem oprócz jednego wypadku gdzie mi fabrykacy napoju królewskiego sądownie na rok zakazano, i to wtenczas, kiedy jeszcze napój ten za środek lekarski tajny uważano. Nie miałem dotąd zaszczytu znać Pana, ani z inienia ani osobiście, ani też nie miałem kiedykolwiek sposobności o pańskiej osobie czegoś się dowiedzieć, ani się też dowadywałem, i ogólnie twierdząc, że oszczerzy ten artykuł nie pańskiego, lecz znanego z brudu innego konkurenta jest pióra.

We własnym pańskim to winno leżeć interesie, w tym względzie jak najprędzej dać mi pewne objaśnienie, i wprawdzie wymagam go w przeciągu godz. 24, inaczej będę zmuszonym przypuścić, iż Pan list ten ignorujesz i w publicznej onej zaczepce rzucasz mi rekawicę, którą, jakkolwiek mi to jest wstrętne, podniosę, i jak będę się widział zmuszonym w tym razie postąpić. — Najwięcej dotknęło mnie to wyrażenie iż gdzieś daleko zdaje się robić furorę, a tu w mój ojczyźnie nie nie znać, podczas kiedy zupełnie jest przeciwnie, bo nigdzie indziej tyle nie mam znaczenia, co w Berlinie.
(2894)

Ze pan o urządzeniu mej fabryki, i o blisko 100 gatunkach roślin, które do wyrobu służą, bliższych nie znasz szczegółów wcale panu za złe nie biorę, jak również, iż pan specjalnie o gotowaniu siana się wyrażasz, co robotnicy moi czynią mają; — tego pan sam nie wierzysz! — jak wreszcie i innych pańskich nierozważnych twierdzeń i wyrażań.

W poniedziałek 3 czerwca, przedstawił mi się w prywatnym mem pomieszkaniu pewien pan jako właściciel ekspedycyi anonos Petersdorff i przysłał zięć pana Jana Zeidlera dodając na uniewinienie swego przyszłego teścia, że wyrażenia jego i twierdzenia w tym artykule oszczerzonym tylko na ustnych pogłoskach się opierają i dziwił się, że ja taki łagodny list jako odpowiedź na to napisałem. Zapewnił mnie, iż Zeidler podobny list do mnie napisał; ponieważ jednakże dotychczas go nie odebrałem, przeto autora owego paszkwiłu przed krótki sądowe o oszczerstwo pozwę.

Karol Jacobi,
Wynalazca i jedyny fabrykant napoju królewskiego.
Berlin, Friedrichstr. 208 (od r. 1864 budynek królewski).

Dobra w Galicyi

w obwodzie Przemyskim z wolnej ręki do nabycia. Bliższe szczegóły udziela Dr. **Wacław Skórski** adwokat w **Przemyślu**.
(2898)

Trzy wsie i folwarki

nad granicą i Koleją Pruską są natychmiast do sprzedania lub wydzierżawienia. Wiadomości na fr. Listy Litt. **M. M. Wieruszow w Polsce**.
(2896)

1000 morgów łąk cegielnia,
wraz z
(2892)

położonych 20 minut drogi od dworca kolei Wrocławsko — Poznańskiej, są do wydzierżawienia na lat 15, pod bardzo korzystnymi warunkami. Bliższe szczegóły udziela **Bank Rolniczo-Przemysłowy Kwilecki-Potocki i Sp.** Filia Wrocławska.
(2892)

Posiadłości wiejskie
różnej rozległości, w W. Ks. Poznańskim, korzystnie położone wskazuje chęć kupna mającym **Gerson Jarecki**.
(2701) Poznań, Magazynowa ul. 15.

150 braków,
z których 50 zdalnych jest do chowu są na sprzedaż w **Tarnowie** pod Czempińem.
(2910)

W Nietążkowie pod Starém Bojanowem i w **Nitsche** pod Czempińem są

Świ nie

różnego wieku rasy Yorkshire i Suffolk na sprzedaż.
(2911)

W niedzielę 30go czerwca o pierwszej godzinie po południu, sprzedawane będą

w Dominium **Rzadowie** pod Miasteczkiem, za gotówkę więcej dającym, około 40 sztuk rocznych, dwuletnich i trzyletnich **zrebey**.
(2853)

Zarząd Dominialny.

Dom. Grembanin

pod Kempnem potrzebuje zdatnego **pisarza gospodarczego**.
(2891)

Rządzców, ekonomów, pisarzy, leśniczych i gorzelanych doświadczonych w swoim zawodzie, z chlubnymi świadectwami wskazać mogą

J. Stefański i Sp.
Plac Sapieżyński Nr. 2.
(2887)

Dominium **Otocznia** pod Wrześnią potrzebuje od 1go lipca b. r. **pisarza gospodarczego**, starego, trzeźwego, pilnego i uczciwego, któryby dobrze, i czerpliwie pisać potrafił.

Osobiste przedstawienie się, wraz z ostatnimi świadectwami, jest konieczne.
(2870)

Kuchnia Moritza w Bydgoszczy potrzebuje zaraz **kuchcika**.
(2881)

Hotel Mylińska poszukuje **kuchcika** który może zaraz wstąpić.
(2924)

Dominium Wyszków p. Zaniemiśl poszukuje od św. **Jana go-spodyni**.
(2918)

Zgłoszenia franco

Kurs papierów na giełdzie.

Berlin, dnia 14 czerwca 1872.

Akcyje zakładowe kolei żelaznych.				Krajowe obligacye pierwotne.				Górnoszl. stareg.-pozn. 4				Warszaw.-wied. III em. 5				Austr. losy z 1858 5				Stowarzysz. dyskont. 4																			
Akwizgrań.-mastrych. 4	46 1/2	pl.	4	Krajowe obligacye pierwotne.	Akwisgr.-mastr. I emis. 4 1/2	92 1/2	pl.	dito II emisya 4 1/2	99	pl.	dito III emisya 4 1/2	99	pl.	dito male 5	96	pl.	dito losy z 1864 5	88 1/2	pl.	Hamburgs. bank handl. 5	248	pl.																	
erlińsko-zgorzelicka 4	82 1/2	pl.	4																				Wsch.-prus. kol.pohudn. 5	101 1/2	pl.	5	Pol. listy zast. III em. 4	75 1/2	pl.	4	Gotalski bank kredyt. 4	114	pl.						
dito z pierwsz. pań. 5	101 1/2	pl.	5																				dito litera B. 5	101 1/2	pl.	5	dito nowe 5	75 1/2	pl.	5	Hanowerski bank 4	104	pl.						
Berl.-poczdam.-magdb. 4	174	pl.	4																				Kol.po praw.brzeg.Odr. 5	102 1/2	pl.	5	Pols. listy likwidacyjn. 4	64 1/2	pl.	4	Heski bank 4	95 1/2	pl.						
erlińsko-ko-szczecińska 4	193 1/2	pl.	4																				Zagraniczne obligacye pierwotne.	Berlińsko-zgorzelicka 5	101 1/2	pl.	Charkowsk.-azowsk. 5	95	pl.	Central Pacific 6	87 1/2	pl.	Rumuńska pożyczka 4	—	pl.	Ros. list. zast. na grunta 5	92 1/2	pl.	Magdeb. stow. bankowe 4
eska kolej zachodn. 5	115 1/2	pl.	5	lit. A i B. 4	92	pl.	4	Allabama i Cattanooga 8	68 1/2	pl.	8	Rum. oblig. kol. żel. 4	—	pl.	Ameryk. pożycz. z 1862 6	97	pl.	Magdeb. stow. mekler. 4	—	pl.																			
Halla.-zórav.-gubensk. 4	65 1/2	pl.	4	lit. C. 4	92	pl.	4	Chicago-Southwestern 7	92 1/2	pl.	7	Renta francuzka 5	86 1/2	pl.	dito 133 1/2	98 1/2	pl.	Meinigski bank kredyt. 5	149 1/2	pl.																			
dito z pierwsz. pań. 5	86	pl.	5	Koloń. -mind. I emis. 4 1/2	100	pl.	4 1/2	dito male 5	—	pl.	5	Włoska renta 5	67 1/2	pl.	dito 5	96 1/2	pl.	Austr.-niemiecki bank 4	120 1/2	pl.																			
Kol. po praw. brz. Odry 5	118	pl.	5	dito II dito 5	102 1/2	pl.	5	Charkow.-kremencz. 5	94 1/2	pl.	5	Poznańskie (nowe) 4	92 1/2	pl.	Pożycz. turecka z r. 1865 5	52 1/2	pl.	Wschodnio-niem. bank 5	106 1/2	pl.																			
dito z pierwsz. pań. 5	119 1/2	pl.	5	lit. D. 5	99 1/2	pl.	5	Gal. kol. Karola Ludw. 5	94 3/4	pl.	5	Szląskie 3 1/2	85 3/4	pl.	dito z r. 1869 6	62 1/2	pl.	Ostdeutsche Produkt. B. 4	89	pl.																			
Marchijsko-poznańska 4	82	pl.	4	Zagraniczne obligacye pierwotne.	Koloń. -mind. I emis. 4 1/2	100	pl.	dito II emisya 4 1/2	99 1/2	pl.	dito III emisya 5	89 1/2	pl.	dito lit. A. 4	97	pl.	Zachodnio-pruskie 3 1/2	82 1/4	pl.	Pomors. bank ryc. 4	110	pl.																	
dito z pierwsz. pań. 5	85 1/2	pl.	5																				Marchijsko-poznańska 4	—	pl.	4	Jelesko-orelska 5	94 1/2	pl.	5	dito lit. A. 4	97	pl.	dito II serya 4	103 1/2	pl.	Poznański bank prowinc. 4	114 1/2	pl.
D. Inoszlaz.-march. 3 1/2	221 1/2	pl.	3 1/2																				Magdeb.-halberszacka 1 1/2	—	pl.	1 1/2	Jelesko-woroneżka 5	91 1/2	pl.	5	dito nowe 4	—	pl.	dito 4	—	pl.	Pruski bank akcyjny 5	187	pl.
erlińsko-ko-szczecińska 3 1/2	194 1/2	pl.	3 1/2																				dit. z r. 1870 5	101	pl.	5	Kozłowski-woroneżka 5	95 1/2	pl.	5	Zachodnio-pruskie 3 1/2	82 1/4	pl.	dito 4	—	pl.	Pruski bank akc. centr. 5	123 1/2	pl.
Wschodniopruska kol. 4	47	pl.	4																				dit. z r. 1870 5	101	pl.	5	Kursko-Charkowska 5	94 1/2	pl.	5	dito 4 1/2	100 1/2	pl.	dito 4	—	pl.	Prowinc. stow. dyskont. 4	143 1/2	pl.
poludniowa 4	71	pl.	4	Zagraniczne obligacye pierwotne.	Górnoszlazka litera A. 4	—	pl.	Kursko-Kijowska 5	95 1/2	pl.	Lwowski-czerniejows. 5	71 3/4	pl.	Moskiews.-riażańska 5	73 1/4	pl.	Austr.-franc. kol. 3	297	pl.	Węgiers. kolej wschod. 5	74 1/4	pl.																	
dito z pierwsz. pań. 5	168 1/2	pl.	5																				dit. z r. 1870 5	101	pl.	5	dit. male 5	—	pl.	5	dit. male 5	—	pl.	dit. male 5	—	pl.	Węgiers. kolej wschod. 5	74 1/4	pl.
Nadrenska 4	168 1/2	pl.	4																				dit. z r. 1870 5	101	pl.	5	Lwowski-czerniejows. 5	71 3/4	pl.	5	Moskiews.-smoleński 5	95 3/8	pl.	dit. male 5	—	pl.	dit. male 5	—	pl.
dito z pierwsz. pań. 5	190 1/2	pl.	5																				dit. z r. 1870 5	101	pl.	5	dit. male 5	—	pl.	5	Moskiews.-smoleński 5	95 3/8	pl.	dit. male 5	—	pl.	dit. male 5	—	pl.
dito lit. B. 4	95	pl.	4																				dit. z r. 1870 5	101	pl.	5	dit. male 5	—	pl.	5	Moskiews.-smoleński 5	95 3/8	pl.	dit. male 5	—	pl.	dit. male 5	—	pl.
Starogardzko-poznańsk. 4 1/2	100 1/2	pl.	4 1/2	Zagraniczne obligacye pierwotne.	Górnoszlazka litera B. 3 1/2	—	pl.	dit. male 5	—	pl.	Lwowski-czerniejows. 5	71 3/4	pl.	Moskiews.-riażańska 5	73 1/4	pl.	Austr.-franc. kol. 3	297	pl.	Węgiers. kolej wschod. 5	74 1/4	pl.																	
Brzesko-kijowska 5	81 1/2	pl.	5																				dit. male 5	—	pl.	5	dit. male 5	—	pl.	5	Moskiews.-riażańska 5	73 1/4	pl.	dit. male 5	—	pl.	dit. male 5	—	pl.
esko-grajewska 5	39 1/2	pl.	5																				dit. male 5	—	pl.	5	dit. male 5	—	pl.	5	Moskiews.-riażańska 5	73 1/4	pl.	dit. male 5	—	pl.	dit. male 5	—	pl.
Galicyjska Ludwika 5	111 1/2	pl.	5																				dit. male 5	—	pl.	5	dit. male 5	—	pl.	5	Moskiews.-riażańska 5	73 1/4	pl.	dit. male 5	—	pl.	dit. male 5	—	pl.
Austr.-franc. kol. lit. A. C. 3 1/2	221 1/2	pl.	3 1/2																				dit. male 5	—	pl.	5	dit. male 5	—	pl.	5	Moskiews.-riażańska 5	73 1/4	pl.	dit. male 5	—	pl.	dit. male 5	—	pl.
Austr. półn. zachodnia 5	132 1/2	pl.	5	Zagraniczne obligacye pierwotne.	Górnoszlazka litera C. 4	—	pl.	dit. male 5	—	pl.	Lwowski-czerniejows. 5	71 3/4	pl.	Moskiews.-riażańska 5	73 1/4	pl.	Austr.-franc. kol. 3	297	pl.	Węgiers. kolej wschod. 5	74 1/4	pl.																	
dito kol. Rudolfa 4	—	pl.	4																				dit. male 5	—	pl.	5	dit. male 5	—	pl.	5	Moskiews.-riażańska 5	73 1/4	pl.	dit. male 5	—	pl.	dit. male 5	—	pl.
dito kol. połudn. 5	124 1/2	pl.	5																				dit. male 5	—	pl.	5	dit. male 5	—	pl.	5	Moskiews.-riażańska 5	73 1/4	pl.	dit. male 5	—	pl.	dit. male 5	—	pl.
Węgiersko-galicyjska 5	—	pl.	5																				dit. male 5	—	pl.	5	dit. male 5	—	pl.	5	Moskiews.-riażańska 5	73 1/4	pl.	dit. male 5	—	pl.	dit. male 5	—	pl.
W. rszawsko-bydgosk. 4 1/2	—	pl.	4 1/2																				dit. male 5	—	pl.	5	dit. male 5	—	pl.	5	Moskiews.-riażańska 5	73 1/4	pl.	dit. male 5	—	pl.	dit. male 5	—	pl.
Warszawsko-wiedenski. 5	87 1/2	pl.	5	Zagraniczne obligacye pierwotne.	Górnoszlazka litera D. 4	93	pl.	dit. male 5	—	pl.	Lwowski-czerniejows. 5	71 3/4	pl.	Moskiews.-riażańska 5	73 1/4	pl.	Austr.-franc. kol. 3	297	pl.	Węgiers. kolej wschod. 5	74 1/4	pl.																	
Elżbiety kol. zachod. 5	114	pl.	5																				dit. male 5	—	pl.	5	dit. male 5	—	pl.	5	Moskiews.-riażańska 5	73 1/4	pl.	dit. male 5	—	pl.	dit. male 5	—	pl.
Wrocławsko-warszaws. 5	—	pl.	5																				dit. male 5	—	pl.	5	dit. male 5	—	pl.	5	Moskiews.-riażańska 5	73 1/4	pl.	dit. male 5	—	pl.	dit. male 5	—	pl.
																							dit. male 5	—	pl.	5	dit. male 5	—	pl.	5	Moskiews.-riażańska 5	73 1/4	pl.	dit. male 5	—	pl.	dit. male 5	—	pl.
																							dit. male 5	—	pl.	5	dit. male 5	—	pl.	5	Moskiews.-riażańska 5	73 1/4	pl.	dit. male 5	—	pl.	dit. male 5	—	pl.